Należytość pocztowa uiszczona gotówką | Niniejszy numer zawiera 64 stron.

Rok XII. Kraków, Luty-Marzec 1937. Zeszyt II — III

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

2/3

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Apel do P. P. Kolegów!

Zwracamy się z usilną i serdeczną prośbą do wszystkich P. P. Kolegów **o współpracę i pomoc dla naszego pisma.** Prosimy Was, Koledzy, o poparcie materialne, by pismu nadal zapewnić trwałe podstawy egzystencji i możliwe warunki rozwoju. Odnosimy się do Was o współpracę, gdyż chcemy w myśl wytkniętego programu objąć całość naszych spraw tak, by pismo nasze zgodnie ze swym założeniem istotnie dalej służyło zawodowym interesom adwokatury, tj. Ogółu Adwokatów. **Prosimy tedy o przysłanie prenumeraty, bo przez prenumeratę i jej opłatę zapewnicie pismu jego trwały byt,** zwłaszcza w dzisiejszych krytycznych czasach, tak ciężkich dla każdego wydawnictwa.

Zarazem **zapraszamy wszystkich P. P. Kolegów na korespondentów** Swego okręgu, względnie powiatu, **do zasilania nas Swymi pracami, sprawozdaniami, uwagami i myślami** tak, aby pismo nasze możliwie odzwierciedlało wszystko to, co dotyczy adwokatury, wymiaru prawa i sprawiedliwości, postępowania władz i urzędów, zwłaszcza w odniesieniu do adwokatów.

Pracujemy bezinteresownie dla dobra adwokatury. Przynajmniej prenumeratą i wyrównaniem zaległości umożliwicie dalszą egzystencję Waszemu czasopismu.

REDAKCJA.

Adw. Dr. TEODOR RINGELHEIM

Arbitraż polityczny.

W numerze listopadowym r. 1936 Głosu Adwokatów starałem się ocenić objektywnie „exodus" adwokatów — Polaków z ostatniego walnego zgromadzenia Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Demonstracje na exodusie się nie skończyły. Kilku członków Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego, wchodzących w skład opozycji, zażądało zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, celem dokonania ponownych wyborów z uwzględnieniem postulatów uczestników „exodusu" i zagroziło niewykonywaniem mandatów na wypadek nieuwzględnienia tego postulatu. Sprawą zajęła się Naczelna Rada Adwokacka, która przez wyłoniony „komitet trzech" starała się doprowadzić do „ugody", t.j. do uwzględnienia żądań mniejszości przez większość. Usiłowania te spełzły na niczym, Rada Adwokacka dalej jednak urzędowała, znakomita jej większość złożona zarówno z Żydów, jakoteż z chrześcijan, spełniała i spełnia dotychczas swoje obowiązki, absentowało się jedynie dwóch „nieprzejednanych" członków opozycji, których nieobecność nie dała się jednak w niczym odczuć. Sąd Dyscyplinarny pracował do połowy marca 1937 w pełnym składzie, w drugiej połowie marca b. r. sędziowie chrześcijańscy oświadczyli, że aż do załatwienia konfliktu pracować nie będą i rzeczywiście od dnia 19 marca br. w pracach sądu udziału nie brali. Mimo to Sąd Dyscyplinarny dalej normalnie pracował.

W tej sytuacji na posiedzeniu plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej, odbytym w dniu 20 marca 1937, zapadła uchwała, którą poniżej w dosłownym brzmieniu podaję:

> „Naczelna Rada Adwokacka po rozważeniu sytuacji, która się wytworzyła w Izbach Adwokackich w Krakowie i Lwowie wobec stanowiska, jakie zajęła część kolegów w związku z wyborami do władz korporacyjnych na Walnych Zgromadzeniach tych Izb, odbytych w listopadzie 1936 r. i uznając za niewłaściwy stan obecny, gdy organy samorządu korporacyjnego funkcjonują w ograniczonym faktycznie składzie oraz pragnąc uniknąć niepożądanych konsekwencji, które mogą w tym stanie rzeczy wyniknąć wbrew interesom ogólnym adwokatury:
>
> a) zarządza w myśl art. 57 Prawa o ustroju adwokatury załatwienie wynikłych w tych Izbach konfliktów w drodze arbitrażu w nieprzekraczalnym terminie do dn. 15 kwietnia 1937 r. z tym, iż arbitraż winien być przeprowadzony w drodze powołania przez każdą ze stron w każdej z Izb po jednym arbitrze z łona adwokatury poza członkami danej Izby i jako superarbitra Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, lub osoby przez niego wyznaczonej:

b) upoważnia Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej do odniesienia się w razie niedojścia do skutku arbitrażu w terminie powyższym o rozwiązanie w trybie art. 57 i 60 Prawa o ustr. adw. Rad Adwokackich w Krakowie i Lwowie".

O tej uchwale zawiadomiła Naczelna Rada Krakowską Radę Adwokacką z tym nadmienieniem, że Prezes Rady Naczelnej wyznaczył na superarbitra Rady Naczelnej p. Jana Morawskiego.

Chciałbym powyższe postanowienie zanalizować pod względem prawnym.

W pierwszym rzędzie nasuwają się tutaj pewne wątpliwości, względnie zastrzeżenia odnośnie redakcji tego stanowiska.

W tak ważnej doniosłej sprawie wspomina Naczelna Rada jedynie ogólnikowo o ,,konflikcie", lecz nie precyzuje tego konfliktu, względnie nie określa punktów spornych mających być przedmiotem arbitrażu a to chyba ze stanowiska ścisłości prawniczej jest konieczne.

Nie oznacza dalej Naczelna Rada Adwokacka, kto jest ,,stroną" w sporze. Co do tej kwestii mogą być różne zdania, względnie interpretacje. Czy stroną jedną są wszyscy Żydzi, będący członkami Izby a stroną drugą wszyscy Polacy — członkowie Izby, przyczym pozostaje znowu nierozstrzygnięta kwestia, jakie jest kryterium narodowości, czy nim jest rasa, czy poczuwanie się do wspólności narodowej, czy też wyznanie religijne, czy dalej wyznanie to należy określić według oficjalnego dokumentu metrykalnego, czy też według poczuwania się do wspólności religijnej, do której ,,strony" będą wówczas należeli bezwyznaniowi?

Polacy — chrześcijanie, nie solidaryzujący się ze stanowiskiem uczestników exodusu, uważają powyższe pojęcie ,,strony" za nielogiczne, twierdząc, że skoro oni nie kwestionują wyniku wyborów, dokonanych na ostatnim walnym zgromadzeniu i przeciw składowi władz Izby żadnych zarzutów nie podnoszą, nie mogą być uważani za ,,uczestników sporu" po stronie polskiej, czy chrześcijańskiej; według tego stanowiska należeliby oni raczej do strony przeciwnej.

Wreszcie wyłania się kwestia, czy jako stronę należy uważać **ogół** członków Izby należących do pewnej grupy rasowej, narodowej, religijnej, czy też ideowej, albo też reprezentantów tych grup, wchodzących do Rady Adwokackiej, któraby w odnośnych dwóch grupach miała dokonać wyboru arbitrów.

O ileby jako stronę należało uważać ogół członków Izby należących do danej grupy, nie podano znów w powyższym postanowieniu Naczelnej Rady, w jaki sposób ma się **technicznie** ten wybór arbitrów odbyć, jak te kurie narodowe, czy też wyznaniowe lub ideowe należy utworzyć, zwołać, w jaki sposób ma się odbyć głosowanie, czy większość ma być bezwzględna, czy też wystarczy większość względna i t. d.

Oczywistą jest rzeczą, że wybór arbitrów może być przeprowadzony jedynie w powszechnym głosowaniu odnośnej grupy, że inny sposób wyboru jest niemożliwy, skoro przeważająca ilość członków Izby nie należy do żadnych organizacji, względnie zrzeszeń adwokackich a więc głosowanie „pośrednie" przez delegatów organizacji, względnie zrzeszeń, nie będzie wyrazem woli ogółu odnośnej grupy.

Na te wszystkie pytania i wątpliwości nie daje postanowienie Naczelnej Rady jasnej odpowiedzi. Nie możemy się tedy dziwić, że Krakowska Rada Adwokacka przeważającą większością, w której skład wchodzili zarówno chrześcijanie, jakoteż żydzi, zwróciła się do Naczelnej Rady z prośbą o wyjaśnienie tych niejasności.

To są niedokładności i niejasności postanowienia wprawdzie formalne, lecz dotykające samej istoty zarządzonego arbitrażu.

Nim przejdę do rozważania merytorycznej kwestii, czy postanowienie Rady Naczelnej jest zgodne z obowiązującymi ustawami, chciałbym zastanowić się wpierw nad możliwością praktycznej realizacji tego postanowienia w „rzeczywistej rzeczywistości" i dopiero drogą indukcji przejść do rozważań natury teoretycznej.

A więc pierwsze pytanie: czy jest rzeczą prawdopodobną, że „strona pozwana" tj. żydzi, na zarządzony przez Naczelną Radę arbitraż się zgodzą i arbitra wybiorą, czy też raczej udziału w arbitrażu, względnie ustanowienia arbitra odmówią, przyjmując zagrożone przez Naczelną Radę „ryzyko" rozwiązania Rady Adwokackiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że „strona powodowa" t.j. chrześcijanie arbitraż przyjmą, gdyż mają szanse wygrania a żadnego „ryzyka" nie ponoszą: nawet zupełnie zresztą w danych warunkach nieprawdopodobna ich przegrana, nie pozbawiłaby ich obecnego stanu posiadania tj. „paritas" w organach Izby.

Inaczej ma się rzecz po stronie „pozwanej", tj. żydów, którzy przy danym składzie Sądu Polubownego mogą zgóry przewidzieć, że arbitraż według wszelkiego prawdopodobieństwa nie tylko oświadczy się za uszczupleniem dotychczasowego ich stanu posiadania we władzach Izby (a może nawet za bardzo znacznym uszczupleniem), ale także kwestionuje „implicite" zagwarantowane im w konstytucji równouprawnienie obywatelskie i demokratyczną zasadę większości, ustaloną w prawie o ustroju adwokatury, które to zasady prawne bądź co bądź długie lata jeszcze istnieją, a których uchylenie nawet w obecnym Sejmie z różnych względów nie będzie tak łatwe: nie mogą więc niczego zyskać a mogą bardzo dużo stracić.

‚Czy w tych warunkach jakikolwiek sumienny, mądry adwokat, nawet należący do „strony przeciwnej", mógłby poradzić żydom, aby „zapisali się" na ten niebezpieczny dla nich Sąd Polubowny, gdy odmówienie wyboru arbitra „grozi" im jedynie rozwiązaniem ewentualnym Rady Adwokackiej na 3-miesiące przez które będzie

urzędował, jako komisarz, niezawisły sędzia Rzeczypospolitej, związany jej konstytucją i prawami, nie kierujący się żadnymi względami politycznymi?

Jest więc rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby żydzi temu arbitrażowi się poddali i arbitra wybrali.

A więc koncepcja Naczelnej Rady Adwokackiej według wszelkiego prawdopodobieństwa nie doczeka się nawet początku realizacji.

Przyjmijmy jednak na chwilę rzecz nieprawdopodobną, że pewna część żydów — przy abstynencji reszty — przyjmie zasadę arbitrażu i arbitra wybierze. Jakie byłyby wówczas dalsze następstwa?

Sąd Polubowny wyda wówczas orzeczenie, lecz ta część żydów, która od przyjęcia arbitrażu i wyboru arbitra się uchyli, nie będzie się z pewnością czuła orzeczeniem Sądu Polubownego związana i będzie przy następnych wyborach głosowała nie według orzeczenia arbitrażowego lecz według swego własnego przekonania; nie jest także rzeczą pewną, że ta część żydów, która arbitrażowi się podda i arbira wybierze, będzie się czuła przy następnych wyborach związana orzeczeniem arbitrażowym, gdy ono wypadnie ku jej niezadowoleniu, tak samo nie jest rzeczą pewną, czy „strona powodowa", tj. adwokaci chrześcijańscy, względnie ich radykalne skrzydło, będzie respektowało orzeczenie arbitrażowe, gdy orzeczenie to nie zadowoli w 100% ich żądań.

Mimo więc arbitrażu będzie pod rządami obecnych ustaw dług wszelkiego prawdopodobieństwa każdy członek Izby głosował tak, jak dotychczas, według swego własnego przekonania i uznania, a Naczelna Rada Adwokacka nie będzie mogła zastosować żadnej sankcji celem wymuszenia posłuchu dla orzeczenia arbitrażowego, gdyż ustawa stanowi i chroni wolność wyborów.

Mimo więc arbitrażu będzie pod rządami obecnych ustaw o składzie władz Izby decydować — jak dotąd — większość a zgodnie ze starą tradycją krakowską, będzie ona stosowała wobec chętnej do konstruktywnej pracy mniejszości zasadę „paritatis".

Tak więc orzeczenie arbitrażowe, jeżeli nawet wydane zostanie, będzie pozbawione praktycznej wykonalności.

Już z tego wynika, że zarządzony przez Radę Naczelną arbitraż nie mieści się w systemie naszego obecnego ustawodawstwa. Według zasad demokratycznych, na których prawo o ustroju adwokatury się opiera, decyduje bowiem o składzie władz Izby większość walnego zgromadzenia i tylko większość. **Przeciw legalnemu wyborowi tych władz, przez większość dokonanemu, nie przysługuje mniejszości żaden środek prawny, nie istnieje także żadna instancja władna do skorygowania wyboru większością dokonanego.**

Mimo tego stanu prawnego domaga się mniejszość uchylenia decyzji większości, aktem wyborczym wyrażonej i przyznania sobie (tj. mniejszości) **większości** mandatów w Radzie Adwokackiej

i w Sądzie Dyscyplinarnym. Otóż Naczelna Rada, zarządzając arbitraż, usiłuje „extra legem" stworzyć instancję, którąby ten niedopuszczalny „środek prawny" mniejszości załatwiła a więc ewentualnie skorygowała większością głosów dokonany akt wyborczy. O ileby tedy orzeczenie arbitrażowe do powyższego żądania mniejszości się przychyliło, **unicestwiłoby tym samym ustaloną w ustawie zasadę większości,** orzekając, że o składzie władz Izby rozstrzyga mniejszość a nie większość, względnie naruszając zagwarantowaną ustawą walność wyborów; ustawa zna zresztą tylko adwokatów, nie rozróżnia adwokatów żydów i adwokatów — chrześcijan.

Unicestwić, uchylić istniejącą ustawę może jednak jedynie władza prawodawcza a nigdy nie może tego uczynić inna władza, ani też żaden organ arbitrażowy, przez tę władzę bez żadnej podstawy prawnej ustanowiony.

Należy tu bowiem wyraźnie podkreślić, że mniejszości Krakowskiej Izby nie chodzi o „ochronę praw mniejszości", względnie o przyznanie jej we władzach Izby proporcjonalnego zastępstwa, do czego większość w myśl zasady koleżeństwa, w prawie o ustroju adwokatury uznanej, jest moralnie zobowiązana, (i co większość w jaknajszerszym zakresie, przyjmując zasadę „paritatis" zastępstwa większości i mniejszości, uczyniła), lecz o **przekreślenie zasady większości, względnie zasady równouprawnienia wszystkich członków Izby.**

W Izbie lubelskiej mniejszość żydowska (25%) żądała od większości bezskutecznie zastępstwa we władzach Izby, większość nie przyznała jej ani jednego mandatu. Naczelna Rada w tym wypadku nie ingerowała i to zupełnie słusznie, gdyż załatwienie konfliktów wyborczych nie należy do jej kompetencji. Trudno tedy zrozumieć, dlaczego Naczelna Rada zajęła się wyborczym konfliktem w Izbie krakowskiej, gdzie wobec 25% mniejszości chrześcijańskiej większość zastosowała zasadę „paritatis".

W rzeczy samej arbitraż przez Naczelną Radę zarządzony ma rozstrzygnąć **spór między dwoma światopoglądami,** między światopoglądem demokratycznym, który uznaje zasadę równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy rasy, narodowości i wyznania oraz zasadę większości a światopoglądem ultra nacjonalistycznym, który uznaje wyższość „narodu panującego" i odmawia mniejszościom narodowym równouprawnienia.

Według jakiego **obiektywnego kryterium** mógłby Sąd Polubowny przez Naczelną Radę ustanowiony spór ten załatwić? Czy tego rodzaju spór natury politycznej może być wogóle przez jakiś sąd lub arbitraż załatwiony?

W państwach demokratycznych załatwia tego rodzaju spory polityczne parlament większością głosów, w państwach absolutnych monarcha lub dyktator swoją wolą, popartą siłą brachialną.

„Polityczny arbitraż" przez Naczelną Radę zarządzony jest tedy może pięknym, nowym, teoretycznym wynalazkiem w dzie-

dzinie prawa i polityki, gdyż arbitrażowe, sądowe, załatwienie sporów politycznych, byłoby wielkim błogosławieństwem dla ludzkości, lecz niestety tak pięknie pomyślane wynalazki okazują się w twardym życiu realnym niemożliwymi do przeprowadzenia.

Także więc konflikt w adwokaturze krakowskiej, który jest sporem natury ideologicznej, nie będzie tedy chyba w drodze arbitrażu mógł być załatwiony.

W końcu chcę jeszcze rozważyć dalszą kwestię, czy Naczelna Rada była legitymowaną do zagrożenia na wypadek niedojścia arbitrażu do skutku, rozwiązania Krakowskiej Rady Adwokackiej.

Otóż nie ulega wątpliwości, że Naczelna Rada jest uprawniona do zawnioskowania rozwiązania Rady Adwokackiej, jeżeli Rada Adwokacka wykracza przeciw ustawie lub nie wykonywa swych obowiązków.

Rada Adwokacka Izby Krakowskiej nie wykroczyła jednak przeciw żadnej ustawie i dotychczas w składzie prawie pełnym (przy abstynencji jedynie dwóch członków) obowiązki swe wykonuje. Jest tedy rzeczą bardzo wątpliwą, czy z tego powodu, że konflikt przedwyborczy — ze stanowiska prawa obojętny — nie zostanie w drodze nieprzewidzianego w żadnej ustawie arbitrażu załatwiony, rozwiązanie pracującej normalnie Rady Adwokackiej mogłoby nastąpić, czy więc zagrożenie tą ewentualnością było właściwe.

Rada Adwokacka nie mogłaby być także z tego powodu rozwiązana, że kilku członków **Sądu Dyscyplinarnego** bez prawnej przyczyny uchyla się od wykonywania swoich obowiązków sędziowskich.

Ustawa rozwiązania Sądu Dyscyplinarnego wogóle nie przewiduje, jeżeli tedy kilku członków Sądu Dyscyplinarnego (który mimo tej abstynencji dalej pracuje) nie wykonuje swoich obowiązków, to pozostaje tylko jeden środek zaradczy, tj. **remedura dyscyplinarna.**

W tym stanie rzeczy jest tedy rzeczą bardzo wątpliwą, czy p. Minister Sprawiedliwości mógłby się przychylić do wniosku o rozwiązanie zupełnie normalnie pracującej Krakowskiej Rady Adwokackiej, gdyby nawet Naczelna Rada wniosek taki postawiła.

Mam tedy bardzo poważne wątpliwości, czy postanowienie z 20 marca 1937, przy wydaniu którego Naczelna Rada Adwokacka kierowała się z pewnością najlepszą wolą i głęboką troską o dobro adwokatury, mieści się w granicach obowiązującego obecnie ustawodawstwa i czy ono jest celowe.

Adw. Dr. JAKÓB BROSS.

O powołanie do życia Sądów dla nieletnich.

I.

W ostatnich tygodniach znów na chwilę zagadnienie przestępczości nieletnich zajęło opinię publiczną. Znowu padł ponury cień na rzeczywistość dnia dzisiejszego w tej dziedzinie. Sygnałem alarmowym były cyfry tyczące przestępczości nieletnich. Zagadnienie przestępczości nieletnich jest zagadnieniem niezwykłej wagi. Nieletni to rezerwoar, z którego idzie dopływ w szeregi przestępcze, a jednocześnie nieletni są elementem odnośnie którego celowy, owiany troską i serdecznym zrozumieniem wysiłek daje i dać może znakomite rezultaty.

Powoli żłobi sobie drogi pogląd, że przestępczość związana jest ze społeczeństwem jak rana związana jest z ciałem i od uleczenia tej rany zależy w dużej mierze obraz przyszłego rozwoju. Nie mniej jednak opinia publiczna kół prawniczych i szerokich warstw nie podchodzi do zagadnienia przestępczości nieletnich z intenzywnością i uwagą, jakiej zjawisko to wymaga. Czasem tylko jakiś czyn szalony dziecka zaniedbanego wysuwa na płaszczyznę zainteresowań sprawę przestępczości, odsłania grozę położenia, by potem znowu ustąpić miejsca ciszy około danego problemu.

II.

Celem artykułu nie jest omówienie zagadnienia przestępczości nieletnich. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej do projektu ustawy o Sądach dla nieletnich dają obraz zagadnienia. Podkreślają, że walka z przestępczością nieletnich musi zejść z dotychczasowej drogi zwykłej, choćby złagodzonej represji karnej, że kara jest środkiem nie tylko nie wystarczającym do zwalczania przestępstw nieletnich, lecz przeciwnie — częstokroć wprost szkodliwym, że dziecko należy poddać innym sądom a zamiast kary w zasadzie stosować środki wychowania i opieki — przyczem zwolennicy stosowania takiej lub ewentualnie kary uzależniają to od kwestii rozeznania. W literaturze niemal do pewników należy pogląd, że różnica między dzieckiem a dorosłym jest nie tylko ilościową, że błędnie tym probierzem mierzono czyny nieletnich, niedoceniając odrębnego świata myśli i uczuć i braku społecznego rozeznania u dzieci i u młodzieży. Błędny punkt wyjścia prowadził do błędnych rezultatów.

W kwestii przestępczości dorosłych ze zmiennym szczęściem toczy się walka między teoriami absolutnymi, których źródłem jest pogląd, że kara jest środkiem dla przywrócenia równowagi z teoriami, które od wieków idą pod znakiem odstraszenia z jednej strony, a teorją wychowania i resocjalizacji z drugiej strony.

Odnośnie do przestępczości nieletnich widzimy niemal zwy-

cięstwo kierunku wychowania, które oparte o wiarę w dobrą naturę człowieka zmierza do resocjalizacji w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Mogilnicki pisze, „Teoria jednogłośnie wypowiedziała się za tym, że system walki z przestępczością dzieci musi ulec radykalnej zmianie, że nie można karać dziecka, ani za to, że nie ma ono rodziców, ani za to, że jest głodne i zziębnięte, ani za to, że nie wychowano go należycie i nie wpojono w nie zasad etycznych, ani za to wreszcie, że nauka prawa karnego przez dwa tysiące lat rozwijała się w ciszy gabinetów, a zamykała oczy na życie".

Rozległa literatura krajów europejskich i pozaeuropejskich podkreśla fakt, że dzieci i młodzież przestępcza stanowią tylko jedną z kategoryj dzieci zaniedbanych, skrzywdzonych przez los, pozbawionych opieki, a pedagogowie i prawnicy karni szukają wspólnych dróg dla ujęcia problemu.

III.

Instytucją niezwykłej wagi, jak to dziś wskazuje już niemal historyczne doświadczenie — są Sądy dla nieletnich. Sądy te, których organizacyjny początek spotykamy w Stanach Zjednoczonych przeszły następnie do Anglii, a stąd na kontynent europejski.

Kongres w Waszyngtonie jeszcze w 1910 r. wytyczył drogę dla tych Sądów, stanowiąc, że więcej z imienia niż z treści mają być sądami, gdyż zasadniczym ich zadaniem winno być „nie tyle sądzenie spraw, ile zaopiekowanie się danym dzieckiem, powzięcie decyzji jak z nim postąpić, ażeby z jednostki społecznie szkodliwej lub niebezpiecznej zrobić istotę dodatnią".

Sławę Sądów nieletnich ugruntował przez swą działalność J. B. Lyndsay sędzia w Denver w Colorado.

Obraz działalności sądów dla nieletnich i dróg, jakimi Sądy te winny kroczyć, spotykamy w pracy Paula Wetza, przewodniczącego Związku sędziów dla nieletnich w Belgii w książce p.t. l'Enfant en Justice.

IV.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej o Sądach dla nieletnich nie stał się ustawą, a część odnośnych przepisów przejęta została do kodeksu postępowania karnego w rozdziale II-gim p.t.: Postępowanie w sprawach nieletnich w art. 614 do art. 635 kpk.

Przewidziane w tym rozdziale oraz w prawie o ustroju sądów powszechnych osobne sądy dla nieletnich nie zostały powołane do życia.

Konieczność powołania do życia sądów dla nieletnich jest naglącą; one zdolne są stać się ośrodkiem nietylko sądowym ale opiekuńczym przy właściwym ujęciu zadań i celów sądownictwa tego typu.

Komisja Kodyfikacyjna zajęła się zagadnieniem przestępczo-

ści nieletnich i odrębnych sądów dla nieletnich jako jednym z pierwszych zadań, jakby dla podkreślenia wagi tego problemu.

Brak sądów dla nieletnich sprawia, że szereg przepisów w art. 614—635, przepisów, których tendencją było podkreślenie konieczności indywidualizowania, badania źródeł wykolejenia się danej jednostki, stosunków moralnych i materialnych jednostki i jej rodziny niema znaczenia w rzeczywistości prawnej dnia dzisiejszego.

Według art. 635 § 1 kpk. w okręgu, w którym nie ustanowiono sądów dla nieletnich, sprawy nieletnich rozpoznaje sąd zwykły wedle ogólnych zasad właściwości i toku instancji.

Sąd ten prowadzi sprawę wedle ogólnych zasad ze zachowaniem art. 620, 625, 626, 628, 633 i 634 kpk., natomiast nie stosuje art. 616, 618, 621 i art. 622 kpk.

Brak stosowania art. 618, we wysokiej mierze umniejsza możliwości podejścia do czynu nieletniego od strony uznanej za niezwykle ważną w odnośnej literaturze tyczącej zagadnienia przestępczości nieletnich.

Ze sprawą utworzenia Sądów dla nieletnich łączy się sprawa zakładów wychowawczych i poprawczych i sprawa schronisk dla ewentualnego tymczasowego umieszczenia nieletnich do lat 17-tu.

V.

Realizacja założeń, na których powinno być rozbudowane sądownictwo dla nieletnich, w szczególności stworzenie sądów dla nieletnich, a przede wszystkim odpowiednich zakładów wychowawczych jest w dużej mierze zagadnieniem środków finansowych przeznaczonych na ten cel.

Tendencją zaś powyższego artykułu jest nie tyle omówienie teoretycznej strony zagadnienia jak rozważenie możliwości praktycznej realizacji zasad przyświecających sądownictwu dla nieletnich — w obecnych warunkach.

Przestępczość nieletnich jest tylko fragmentem zagadnienia przestępczości wogóle; także dla tych przejawów przestępczości miarodajne są przyczyny społeczne i psychofizyczna konstytucja jednostki. Także dla tych objawów przestępczości jest słuszną zasada wyrażona przez Burtha, że na społeczne cierpienia powinny być stosowane społeczne środki poprawy. Zdajemy sobie sprawę z ogromnego znaczenia i wpływu na przestępczość nieletnich kryzysów gospodarczych, bezrobocia, nędzy mieszkaniowej i alkoholizmu, mamy na uwadze wpływ błędów wychowania i spustoszenia, jakiego w młodych duszach dokonuje film o treści przestępczej i literatura brukowa; niemniej sądzimy, że już dzisiaj otwierają się perspektywy wielkich rezultatów przy stosowaniu racjonalnych metod w stosunku do przestępców nieletnich lub jak określają niektórzy — omijając słowo „przestępców" — w stosunku do nieletnich łamiących prawo.

Prawo o ustroju sądów powszechnych przewiduje w art. 4.

w § 1. tworzenie osobnych sądów dla nieletnich, zaś w § 2. tegoż artykułu powierzenie sądowi grodzkiemu rozpoznawanie spraw karnych dotyczących nieletnich.

Możliwość ta istnieje i realizacja sądu dla nieletnich przynajmniej w sensie art. 4 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych jest możliwą.

Zarządzenie takie miałoby znaczenie doniosłe z tego powodu, że przed takim sądem mają już zastosowanie przepisy art. 616, 618, 621 i 622 kpk. Sądy takie utworzone zostały w miejsce sądów dla nieletnich opartych na dekrecie Naczelnika Państwa w Warszawie, Łodzi i Lublinie.

Sąd grodzki, któremu te funkcje będą powierzone po myśli art. 4 § 2 prawa o ustr. Sąd. będzie miał za zadanie nawiązać kontakt z rodzinami nieletnich i jednostkami czynnymi na polu opieki społecznej, a w dalszym rzędzie z szeregiem sierocińców, towarzystw opieki nad dziećmi zaniedbanymi, bursami dla młodzieży pracującej, robotniczymi organizacjami opieki nad dzieckiem. Wiele z tych instytucyj dźwigniętych ofiarnością jednostek spełnia przy udziale sił pedagogicznych doniosłe zadanie i może oddać duże usługi dla resocjalizacji jednostek zagrożonych.

Będzie też rzeczą takiego Sądu nawiązać kontakt z kliniką nerwologiczną i psychiatryczną i lekarzami zajmującymi się zagadnieniami związanymi z przestępczością nieletnich oraz psychologami wieku młodzieńczego, aby przez badania psychiatryczne i psychologiczne osiągnąć obraz psychiczny danych jednostek i ułatwić przez to wychowawcom ocenę możliwości odnośnie do danej jednostki i dróg ratunku.

Oczywiście najdonioślejszym momentem związanym z powierzeniem zadania tego Sądowi grodzkiemu będzie wybór właściwej kandydatki lub kandydata na stanowisko sędziego w Sądzie tego typu. Wskazanym byłoby udzielenie choćby kilkumiesięcznego urlopu celem zapoznania się z pracą odnośnych sądów — zaznajomienia się ze stacjami badań nieletnich prowadzonymi przez prof. Baleya oraz przez Dr. Z. Rosenblum — dla zaznajomienia się z pracą instytucyj społecznych zajmujących się opieką nad dzieckiem. Kandydaci względnie kandydatki na stanowisko to winny posiadać wykształcenie społeczne i psychologiczne i znajomość bieżącej literatury w dziedzinie problemów związanych z przyszłym ich stanowiskiem.

Sprawą jednak najistotniejszą jest nastawienie szczególne przyszłego sędziego, któremu stanowisko to ma być powierzone. Wiedza i znajomość odnośnych problemów jest niewątpliwie rzeczą doniosłej wagi, ale jak pisze Carton de Viart: „Nic nie zdoła umiejętność, jeśli nie będzie siły w sercu". Przychodzą na myśl słowa Andrzeja Struga: „Dobroć nie jest słabością, dobroć to wielka siła".

Adw. Dr. W. GOLDBLATT.

Prawnictwo wzwyż a adwokatura na przełomie.

Nasze życie prawne a wraz z nim i prawnictwo nasze weszło ostatnio w sferę ogólnego zainteresowania. W tym związku również sprawa adwokatury wydobytą została z ciasnego zacisza życia korporacyjnego — na szerokie forum dyskusji i rozważań w prasie oraz Sejmie. Impuls do tej inowacji dał projekt rządowy o zmianach w ustroju sądów powszechnych (druk sejmowy Nr. 323 z r. 1937) i takiż projekt nowelizacji prawa o ustroju adwokatury (ogłoszony między innymi w Palestrze Nr. 3 z r. 1937). Obydwa te projekty znajdują się obecnie na warsztacie naszych ciał ustawodawczych. Są one tam przedmiotem ożywionych debat. Towarzyszy im, zwłaszcza noweli do ustawy adwokackiej znaczne podniecenie. Siłą rzeczy dyskusja sejmowa poruszyła i zajęła — jak na nasze stosunki — w wyjątkowej mierze opinię publiczną, tym więcej, że w toku obrad Rząd poza dołączonym do projektów urzędowym uzasadnieniem określił w ich przedmiocie swoje zasadnicze stanowisko.

Powstaje pytanie, skąd takie nagłe, w dodatku ogólne i intensywne zainteresowanie się sprawami prawnictwa? Stało się to tak. Rzucone przez czynniki rządowe i decydujące hasło konsolidacji naszego życia gospodarczego i politycznego konsekwentnie i ze względów zasadniczych zazębić też musiało o nasze życie społeczne. Życie zaś prawne stanowi ważny jego odcinek. Tak samo jak ważkim dynamicznym motorem tego ostatniego jest prawnictwo. Głównymi odłamami prawnictwa są: sądownictwo i adwokatura. Skoro się zatym zamierza komasować cały obszar życia socjalnego dla nowego na nim posiewu zjednoczenia, nie można składowych jego ważnych odcinków pozostawić odłogiem. Więc musi się wszystkie komponentne pola na całość się składające progmatycznie przeorać, a więc także prawnictwo wciągnąć w proces ogólnej konsolidacji.

Odpowiednio do założeń, haseł i celów tej konsolidacji, która ma całokształt naszego życia ustrojowo zjednoczyć i **„wzwyż podciągnąć"**, zwyżkuje także prawnictwo a z nim adwokatura i w ten sposób wkracza ona w centrum zainteresowania.

Przy tej okazji komentuje się rolę prawnika (prawnictwa) w państwie i społeczeństwie. W tej krytyce popełnia się zasadniczy błąd. Zamiast postawić zagadnienie prawnicwa na podstawowej płaszczyźnie, ująć jego całokształt istoty dla konstruktywnej zmiany i poprawy danej instytucji, jej sposobu funkcjonowania, analizuje się jej wtórne, przeważnie przypadkowe funkcje w przeszłości, stwierdza się pewne ujemne wyjątkowe objawy w teraźniejszości, a natomiast nie zapodaje się żadnych niezawodnych pozytywnych

wskazań ani na obecność ani też na przyszłość. Wskutek tego w całej tej batalii dominują raczej względy prestyżowe, oportunistyczne z pominięciem racji zasadniczych. Na tym tle mogłoby się wydawać, że godność, obowiązkowość i sprawność w konkretnym stanie i zawodzie prawniczym zależą jedynie od zasad moralności i etyki, że wystarczy dla ich zaistnienia i utrwalenia poświęcenie dla idei i posłannictwa. A przecież ta godność stanu i te obowiązki zawodu w znacznym stopniu uwarunkowane są czynnikami całkiem przyziemnej natury, bo położeniem materialnym, w jakim temu lub innemu odłamowi prawnictwa wypada żyć i pracować w dzisiejszej rzeczywistości. Nie można w życiu powszednim żyć dla samej idei i samym poświęceniem. Nie ma w dzisiejszych stosunkach takiego ciągłego bohaterstwa. Wymogi życa wołają o zaspokojenie jego potrzeb.

Zapominając o tej prawdzie i konieczności życiowej, ogranicza się analizę i krytykę do problemu czysto ideowego. W tym zasięgu komentuje się w odniesieniu do przeszłości rolę prawnictwa pod kątem widzenia kształtowania się zbiorowości, neguje się tę rolę w życiu państwa i społeczeństwa. I tak zarzuca się prawnictwu, że gdy budowano, brakło robotników prawników. Dziś, gdy się przebudowuje zbiorowość, prawnicy mają gdyby w drodze ekspiacji dawnych grzechów ofiarnie i samozaparcie stawić się do pracy w podciąganiu wszystkiego wzwyż. Jak zaś tę pracę prawnictwu materialnie umożliwić, prawnikom samym byt znośny zapewnić, nikt narazie żadnego planu ani sposobu nie podaje. Tak samo pozostaje ciągle jeszcze niewiadomą zamierzona synteza samego procesu konsolidacji prawnictwa. Przyznajemy, że aktywizacja prawnictwa w mechaniźmie życia zbiorowego jest koniecznością. Uważamy jednak, że podstawą i warunkiem konsolidacji prestyżowo ustrojowej jest odbudowa materialna. Warunki fizykalne muszą w tym procesie równe znaleźć uwzględnienie, gdyż inaczej cały proces konsolidacji urzeczywistnić się nie da.

* * *

Z przyczyn na wstępie wymienionych z pośród prawnictwa w ogniu dyskusji znajdują się sądownictwo i adwokatura, a pod ciężkim obstrzałem wyłącznie adwokatura.

Odnośnie sądownictwa:

Porusza się dwie kwestie: zagadnienie niezawisłości oraz zagadnienie niezależności. Miarodajne czynniki traktują oba te zagadnienia łącznie. Zajmują raczej stanowisko, że istnieje tylko drugie tj. sprawa zależności materialnej. Wedle bowiem przekonania miarodajnych czynników niezawisłość sędziowska jest ustawami dostatecznie zabezpieczona, a w życiu sądowym faktycznie bywa przestrzegana. Z tego też powodu odnośnie obydwóch tych zagadnień P. Minister Sprawiedliwości na posiedzeniu Senatu z dnia 9. marca b. r. w czasie debaty nad funkcjonowaniem naszych sądów stwierdził autorytatywnie, **„że sprawa niezawisłości sądów, to nie-**

zwykle ważne zagadnienie". Co więcej w enuncjacji urzędowej zadeklarował, iż **„szanuje ponad wszystko niezawisłość sądów, że jednak trzeba sąd postawić w takich warunkach, aby ta jego niezawisłość nie mogła być zakwestionowana przez samo życie; trzeba sędziów uposażyć tak, aby żaden z nich nie cierpiał biedy, nie oglądał się na problem jutra i nie był uwikłany w miljony trosk domowych".**

Przy podobnej sposobności w Sejmie oświadczył P. Minister Sprawiedliwości, że **„uważa niezawisłość sędziowską za dogmat, bez którego wymiar sprawiedliwości jest nie do pomyślena".**

Wedle tych zatym urzędowych deklaracji niezawisłość sędziowska sądów istnieje w całej pełni, znajduje uznanie i wyjątkowe poszanowanie u władz wykonawczych.

Przyjmijmy, że tak jest w istocie zwłaszcza, że sprawa tej niezawisłości znajduje się w tym artykule poza obrębem naszych właściwych rozważań. Nam chodzi o sprawę istniejących niedomagań w procesie podciągania naszego prawnictwa wzwyż i to natury materialnej, o kwestię ich usunięcia dla zrealizowania tego procesu, a więc o zagadnienie zależności.

Ale w tym względzie, tutaj powołane czynniki są bezsilne i tej zależności materialnej niestety zaradzić obecnie nie mogą.

Bowiem kontynuuje P. Minister Sprawiedliwości w Senacie, że **„wiadomą jest rzeczą, że pieniędzy nie ma i, że jeszcze czas pewien będzie trzeba wymagać od sędziów bohaterstwa, aby redukowali swoje potrzeby, a niemniej, by bardzo wysoko dzierżyli ów sztandar niezawisłości".** Zarząd Sprawiedliwości stwierdza, że ustawa uposażeniowa jest niedoskonałą, przyrzekając, że gdy przyjdzie moment zrewidowania podstaw ustaw uposażeniowych, Ministerstwo Sprawiedliwości przedłoży swoje dezyderaty w tej kwestii.

Tak zatym wypadnie sądownictwu narazie ustrojowo się zjednoczyć, w całości zgodnie z wytyczonym programem się skonsolidować, a wobec znanego poświęcenia i uznanego bohaterstwa, jego podciągnięcie wzwyż nastąpi wówczas, gdy znajdą się środki na rozwiązanie zagadnienia niezależności. Do tego czasu ten stan prawniczy ma ograniczać swoje potrzeby do minimum...

* * *

Odnośnie adwokatury:

P. Minister Sprawiedliwości określił na Komisji Sejmowej w marcu b. r. rolę adwokatury w państwie i społeczeństwie następująco: **„Adwokatura jest potężną siłą społeczną. Tysiące adwokatów pozostaje w stałym kontakcie z najszerszymi masami lu-**

dności, jako doradcy i obrońcy tej ludności. Z szeregów adwokatury rekrutują się politycy, w szeregach tych tkwią i pracują społecznicy. Poza tym adwokatura jest ważkim czynnikiem wymiaru sprawiedliwości. Państwo musi mieć zagwarantowany wpływ na kształtowanie i uzupełnianie kadr adwokackich. Mając obowiązek dbać o właściwy poziom adwokatury, musi Zarząd Sprawiedliwości zapobiec niczym nie ograniczonemu, nadmiernemu napływowi kandydatów na aplikację adwokacką, bo napływ ten stwarza nadmiar adwokatów, a nadmiar ten spadając na społeczeństwo jak lawina, powoduje, że adwokaci nie mogą znaleźć godziwego zarobku. Społeczeństwo musi być zabezpieczone przed nieproporcjonalnym do rzeczywistych potrzeb ludności nadmiarem adwokatów. Nadmiar ten musi też powodować obniżenie poziomu i znaczenia oraz pauperyzację adwokatury ze wszystkimi jej ujemnymi następstwami".

Oto oficjalne wyjaśnienie inicjatywy rządowej dla reformy prawa o ustroju adwokatury. Deklaracja ta pośrednio stwierdza zubożenie adwokatury, przyczynę jej pauperyzacji znajduje w nadmiarze adwokatów, dla usunięcia tej nadliczbowości wprowadza w projekcie nowelizacji ustawy adwokackiej obowiązkową aplikację sądową z egzaminem sędziowskim przed odbyciem również obligatoryjnej aplikacji adwokackiej z egzaminem adwokackim.

Jest to więc dalsza próba syntezy podciągnięcia wzwyż prawnictwa, tym razem adwokatury. Utrudnienie dostępu do adwokatury aplikantom adwokackim przy równoczesnym pozostawieniu wolności dostępu do adwokatury jednostkom z innych dykasterii, zwłaszcza urzędniczych ma być środkiem do tego celu. Pomijamy tu kwestię skuteczności takiej zmiany ustroju adwokatury. Zagadnienie to omawialiśmy i rozwiązaliśmy wielokrotnie na płaszczyźnie odmiennych założeń i dochodziliśmy do zgoła innych wniosków.

Chodzi nam tu o podkreślenie, że tylokrotnie powtarzane postulaty adwokatury pod adresem czynników miarodajnych w samym projekcie rządowym i w deklaracji urzędowej Zarządu Sprawiedliwości nie znalazły uwzględnienia. O usunięciu bowiem obecnych ustawowych ograniczeń działalności adwokackiej, które są niemal główną i przemożną przyczyną dzisiejszego ciężkiego położenia w adwokaturze się nie słyszy ani nie mówi. A przecież podciągnięcie wzwyż stanu i zawodu adwokackiego zacząć się musi od tego, że ustawodawstwo przywróci i zapewni adwokatom ten zakres działania, obrony i zastępstwa, wogóle tę sumę uprawnień, które leżą w istocie tego zawodu i jego zasięgu. Jedynie takie ukształtowanie adwokatury może poprawić sytuację w niej, a wraz z taką poprawą nastąpi bez wątpienia etyczne, moralne i socjalne podciągnięcie stanu i zawodu adwokackiego — wzwyż.

* * *

Na posiedzeniu plenarnym Senatu z 9 marca 1937 r. referent projektu noweli do prawa adwokackiego p. Senator Dr. Jeszke, b.

długoletni adwokat, obecnie notariusz i Prezes Izby Notarialnej w Poznaniu wygłosił w sprawie naszego prawnictwa, w szczególności w sprawie adwokatury programowe przemówienie. P. senator Jeszke zdaje się ujmować najistotniejsze zagadnienia naszego życia prawnego naogół syntetycznie [1]). Omówienie strukturalnych zagadnień adwokatury pozostawił referent ten na później do właściwego referatu projektu noweli. Do problemu adwokatury odnosi się życzliwie.

Mimo to podnosi na samym wstępie ,,z impetem" zarzut pod adresem adwokatury, że taż choć najbardziej ze wszystkich dykasterii prawniczych predestynowana do czynnej roli przy budowaniu organizacyjnych form Rzeczypospolitej — podobnie jak i inne odłamy prawnictwa — nie odegrała roli odpowiadającej jej znaczeniu. Powołuje się w tym względzie na zdanie adwokata Ruffa [2]) że ,,we wszystkich krajach adwokatura stała zawsze w pierwszej linii budowniczych własnego państwa, zawsze zapełniała licznie i ofiarnie szeregi wytrwałych robotników w dziale jego przebudowy i umacniania, że u nas nie czyniono nic, aby adwokaturę podnieść na należyte stanowisko; nie uczynili tego inni, nie uczyniła też sama korporacja; dopuszczono w ten sposób do obniżenia powagi i godności stanu, a w tego następstwie adwokaci nie odegrali właściwej roli w życiu społecznym i politycznym; wobec tego czeka adwokatów nietylko praca strukturalna i praca wewnętrzna, ale wytrwała ofenzywa na utracone pozycje pełnego zaufania i szacunku.".

Pan senator Dr. Jeszke przystępuje do tych żalów miarodajnego autora, podkreśla je z naciskiem przy omówieniu przeszłej roli adwokatury. Odnośnie samej reformy adwokatury nie wątpi p. senator Jeszke, że Ministerstwo Sprawiedliwości z tą samą co on życzliwością odniesie się do słusznych postulatów adwokatury z okazji nowelizacji ustawy o jej ustroju. Nie wiadomo tylko, jakie postulaty p. Jeszke miał na myśli, a szkoda, że postulatów tych bliżej nie wymienił.

Na marginesie sprawy podniósł p. Jeszke (diariusz sejmowy), że opinia samej adwokatury w przedmiocie nowelizacji nie jest jednolita, że wogóle w adwokaturze brak jest opnii, że stanowisko Rady Naczelnej choć o wielkim autorytecie tu nie wystarczy, że niezależnie od tego organu oficjalnego zachodzi potrzeba wyrażania uzgodnionych opinii adwokatów samych.

Ogół adwokacki nie ma w obecnych warunkach dostatecznej możności wypowiadania się na swoich oficjalnych zebraniach. Organizacja zawodowa adwokatury ,,wygląda niedobrze"; sędziowie, prokuratorzy, podobnie jak notariusze mają swoją jednolitą organizację. W życiu organizacyjnym adwokatury jest chaos nie do

[1]) Przegląd Notarialny Nr. 6. z r. 1937.

[2]) Jan Ruff: Adwokatura na przełomie. Nr. 1—2 z r. 1937. Palestra.

opisania. Każda niemal partia z czasów przedmajowych ma swój odpowiednik organizacyjny. Do tego dochodzi szereg jeszcze innych organizacji o zabarwieniu politycznym czy regionalnym, nie mówiąc już o organizacjach mniejszościowych. Stąd wedle Dra Jeszkego tak trudno o koordynację opinii palestry polskiej, tak ważnej w chwilach, kiedy losy jej ustroju się decydują. Referent noweli przypuszcza, że może w tym okresie, który nastaje „dla dźwigania życia polskiego wzwyż", raz nareszcie adwokatura polska się nie spóźni i zorganizuje autorytatywny aeropag opinii, jaki się jej słusznie należy.

Te stwierdzenia mają bardzo doniosłe znaczenie, tymbardziej, że przeważnie odpowiadają rzeczywistości.

W imię prawdy jednak należy na marginesie wywodów p. senatora Jeszkego sprostować pewne nieścisłości i omyłki, jakie się do nich niewątpliwie mimo woli zakradły. Odnosi się to w równej mierze do stanowiska kol. adwokata Ruffa. Myli się p. Ruff a za nim p. Jeszke w zarzucie pryncypalnym, że zabrakło adwokatów przy budowie Państwa i wybudowie Jego form organizacyjnych. Historia nowowskrzeszonego Państwa, kroniki budowy Jego organów, instytucji i władz dostatecznie pouczają, że w pracy tej w dużym stopniu współdziałała elita adwokatury. Były tam ciche, trudliwe mrówki, były również głośne osobistości, jeszcze dziś wysoce aktywne. Wielu też z pośród adwokatów ofiarnie złożyło swe życie na polach bitew a stosunkowo bardzo wielu jeszcze dziś dźwiga odniesione na nich kalectwo dla dobra i wielkości Państwa. Tak samo traktaty pokojowe i plebiscyty wskazują jak wybitny udział adwokaci brali w pracach dla dobra Ojczyzny. Taksamo wspomnieć tu należy o wartościach duchowych i kulturalnych, jakie adwokaci w naukę i kulturę polską wnieśli. Są one trwałej wartości i bezcenne.

Podnosimy to nie dla podkreślenia zasług palestry, lecz w odpowiedzi na zarzuty i ataki przeciw adwokatom podjęte. Chodzi więc o prawdę historyczną.

Natomiast całkiem słusznie podnosi kol. Ruff (l.c.), że adwokaci od teraźniejszości bywali usuwani, że od zarania Państwa rola adwokatury podlegała coraz silniejszemu poniżeniu, że przez lata odrodzonej Niepodległości nie uczyniono u nas nic, ażeby adwokaturę podnieść na należne jej stanowisko, nie uczynili tego inni i nie uczyniła też tego sama korporacja adwokacka. W ten sposób stało się wedle Rufta, że dopuszczono do obniżenia powagi i godności stanu i w następstwie tego też adwokaci nie odegrali właściwej roli w życiu społecznym i politycznym. Nie umieli bowiem, czy też nie chcieli, albo wprost adwokaci nie potrafili obronić swojej czci, gdy stawała się ona przedmiotem licznych napaści; **nikt, kto w brukowej prasie żerował na godności adwokackiej, nie został dotknięty karzącą dłonią sprawiedliwości;** obojętność na zewnątrz idzie jeszcze dziś w parze z biernością od zewnątrz. Czy szkicowane

przez Ruffa zmiany i wogóle reforma adwokatury mogą jeszcze dzisiaj jej poziom podnieść, oto hamletowskie pytanie, które Autor ten stawia dzisiejszej adwokaturze, będącej „n a p r z e ł o m i e", a stawia je mimo swego entuzjazmu i swojej wiary w jutro.

* * *

Wreszcie wywody Ruffa, jakkolwiek w swej treści i wnioskowaniu bardzo wnikliwe, konfrontowane z rzeczywistością bezwzględnie trafne, to jednak wymagają ze stanowiska faktycznego pewnych uzupełnień. Dopiero w takim zestawieniu naszkicowany obraz sanie się pełnym, historycznym rzutem stosunków w adwokaturze przynajmnej w odniesieniu do przeszłości.

Otóż bibliografia Adwokatury Polskiej [3]), a tak samo roczniki zawodowej prasy prawniczo-adwokackiej demonstrują, że od lat, bo prawie od początku organizowania się adwokatury w Polsce, czołowi jej przedstawiciele i wybitni pracownicy w jej dziedzinie przewidywali i zapowiadali dzisiejszą rzeczywistość, wskazywali na bezczynność korporacji adwokackich w sprawach adwokatury, wzywali do utworzenia ogólno-państwowej organizacji zawodowej poza Izbami i Radami adw. na wzór innych stanów i zawodów dla obrony praw, dążyli do wyrobienia jednolitej opinii w sprawach i interesach stanu i zawodu adwokackiego, tak materialnych jak i moralnych, propagowali aktywizm adwokatury w dziedzinach pracy społeczno-państwowej, pragnęli i propagowali, by adwokaci ze względu na swoje zadania i powołanie istotnie pozytywnie współdziałali we wymiarze sprawiedliwości w interesie i z pożytkiem dla ogółu.

Tak samo było wśród nas wielu, którzy wzywali ustawicznie adwokatów do porzucenia apatii, do solidarności i współdziałania przynajmniej na platformie zawodowej. Przez blizko dwa dziesiątki lat podnosiło się w prasie i na oficjalnych zgromadzeniach adwokackich, że reprezentacje — korporacje adwokackie nie mogą jakoś obronić zagrożonych pozycji, że należy podjąć akcję samoobrony i samopomocy bezwzględnie przeciw wszystkim i wszystkiemu, co wbrew prawu i koniecznościom życiowym i prawnym godzi w byt i znaczenie socjalne adwokatury. Tak samo zabiegano o zabezpieczenie podstaw egzystencji samemu zawodowi. Niestety wszystkie te usiłowania jak okazuje dzisiejsza rzeczywistość — były bezskuteczne. A jeszcze dzisiaj skłócona i rozbita na tle przyczyn i objawów ze sprawami zawodowymi nie związanych dzisiejsza adwokatura z powodu sztucznych i wybujałych rozbieżności i przeciwieństw nie może się zjednoczyć,nie jest w stanie się skonsolidować. Dzieje się to ze szkodą dla całości. Rzeczywiście trudno w takich warunkach wytworzyć i ustalić jednolitą opinię, zwarty front dla ofenzywy lub nawet defenzywy i dlatego też sądzimy, że do czasu zjednoczenia ogółu adwokackiego przynajmniej w sprawach ogólno-zawodowych, wszelkie zamierzenia i dokonania zmian w ustroju i prawie adwokackim, podciągnięcia adwokatury wzwyż nie zdołają zrealizować.

---

[3]) Tadeusz Burakowski: Bibliografia Adw. Pol. za lata 1919—1932. Warszawa 1934.

Dr. JAN GELDWERTH (Kraków).

Legitymacja procesowa zarządców.

W „Przeglądzie Sądowym" Nr. 11/1936 jak i w artykule Dr. Fenichla w „Głosie Adwokatów" Nr. IX—X poruszony został, niesłusznie przez sądy tolerowany nawyk proceduralny, powodujący w praktyce często dla stron przykre i dotkliwe następstwa. Mowa tu o niedającym się usprawiedliwić ani ze stanowiska teorii ani praktyki prawnej przyznaniu charakteru strony procesowej administratorowi w sporach z zarządu wynikłych.

Ostatecznie niema większego znaczenia panujący na ziemiach b. zab. ros. zwyczaj umieszczenia nazwiska pełnomocnika na pierwszym miejscu, skoro zwyczaj ten — raczej usus palestrae aniżeli usus fori nie wywiera wpływu na sentencję wyroku opiewającego na rzecz lub przeciw stronie samej. W naszym jednak wypadku, występowanie administratora w roli strony procesowej ze skutkami wyrażającymi się w tenorze wyroku rodzi następstwa w sferze praw i obowiązków strony w tymże wyroku orzeczonych i wymaga dlatego jasnego poglądu w interesie ujednostajnienia orzecznictwa i celowego wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie prawa prywatnego.

W jaki sposób przyjęła się praktyka poddana krytyce i w czem tkwi jej źródło, trudno będzie obecnie dociec. Pewnem jest, że nie podobna jej szukać w procesie rzymskim, skoro prawa średniowieczne mimo recepcji skierowały odnośne instytucje na inną drogę rozwoju.

Prawo rzymskie przeszło ze stanowiska zupełnej eliminacji zastępstwa w procesie do pośredniego zastępstwa, — nie przyznawszy się atoli nigdy do zasady bezpośredniego zastępstwa, bez zastrzeżeń. Dopuszczalność zastępstwa w procesie przez t.zw. cognitores i procuratores łączy się ściśle z wprowadzeniem procesu formułkowego. Jednakowoż zastępca taki działał suo nomine, chociaż dla swego mandanta, był więc przedstawicielem pośrednim, którego działanie w procesie nie było połączone z bezpośrednim skutkiem dla zastąpionego, lecz pociągało za sobą konieczność przeniesienia skutków działania za pomocą nowej czynności prawnej na rzecz mandanta. Po przedsięwzięciu litis contestationis powstało między zastępcą a zastąpionym zobowiązanie, a procurator stał się tym samym dominus litis, tak że klauzula kondemnacyjna już na niego tylko opiewała. Ta instytucja, którą posługiwano się też do przeniesień wierzytelności, stała się punktem wyjścia dalszego rozwoju prawa, prowadząc do rozwiniętej już za Justyniana instytucji przelewu (cessio) poprzez actionem utilem, którą nabywca wierzytelności wnosił już jako odrębną skargę, suo nomine.

Prawo germańskie i niemieckie-średniowieczne przeszło dłu-

gą ewolucję zastępstwa, z pośredniego na bezpośrednie [1]) tak, że recepcja prawa rzymskiego z jego połowicznym i sztucznym systemem zastępstwa natrafiła w prawie średniowiecznym na rozwinięte już formy bezpośredniego zastępstwa i nie mogła wpłynąć na zmianę w kierunku odwrotnym.

Jeżeli więc chodzi o dziedzinę procesową, ustawodawstwa uznają dziś tylko zastępstwo bezpośrednie, w którym wszełkie czynności przedsięwzięte w procesie przez zastępcę uważa się za ździałane przez zastąpionego ze skutkiem prawnym, jego bezpośrednio dotykającym. W naszym kodeksie proced. cyw. wypowiada tę zasadę art. 94.

W tym stanie prawnym, stroną w procesie nie może być zastępca, łecz podmiot prawny, dla którego tenże działa. Wach wyraża tę zasadę w ten sposób, że zastępca jest działającym podmiotem, strona zaś podmiotem skutku prawnego działania swego zastępcy. Sprawdzenie słuszności tej tezy wymaga zastanowienia się nad kwestią, kto może być stroną w procesie.

Literatura prawna obfituje w mnóstwo rozmaitych definicji strony procesowej. Wedle jednych, jest strona podmiotem stosunku prawnego stanowiącego podstawę procesu, wedle innych są strony osobami, które roszczenia swego dochodzą i przeciw którym się go dochodzi, osobami żądającymi ochrony prawnej lub przeciw którym żądanie to jest skierowane, osobami bezpośrednio w procesie interesowanymi, podmiotami stosunków prawnych, z powodu naruszenia lub zagrożenia których dochodzi się ochrony prawnej, osobami między którymi wedle treści pozwu, wyrok ma wywrzeć skutek. Neumann [2]) widzi w nich osoby, w imieniu i na rachunek których, proces czynnie lub biernie się prowadzi. Wszystkie te definicje ujmują pojęcie strony raz za ciasno, raz zbyt szeroko, przerzucając w nich punkt ciężkości określenia na cel i istotę procesu, tak jakby raczej chodziło o definicję procesu, niż strony procesowej. Neumann zaś określa to pojęcie zwykłą tautologią, i to ze strony czysto zewnętrznej, skoro nam nie chodzi o to, kto bywa stroną w procesie, lecz kto nią być może.

Gaupp-Stein [3]) widzi w stronach z reguły podmioty prawa materialnego będącego przedmiotem procesu, stwierdza jednak, że prawo, rolę strony przyznaje też i innym osobom i z tego punktu widzenia dzieli je na następujące grupy:

a) osoby, które nie będąc podmiotem stosunku prawnego, — z mocy własnego prawa czy interesu żądają ochrony prawnej np. wierzyciel dochodzący wobec trzeciego dłużnika zajętej wierzytelności. Z tego stanowiska zaliczyłby autor, niewątpliwie, — do tych

---

[1]) Wach: Handbuch des deutschen Civilprozessrechtes 1885. B. I str. 558 i nast.

[2]) Neumann: Commentar zu d. Civilprozessgesetzen. 1914, str. 413.

[3]) Gaupp-Stein: Die Civilprozessordnung für d. deutsche Reich. 1914. I. B. Str. 133.

osób, męża mającego po myśli § 1238 austr. k. c. prawo zarządu majątkiem żony, zwłaszcza, że do składania rachunków z pożytków tego majątku nie jest w myśl § 1239 obowiązany. Do nich należałby również wierzyciel zaskarżający czynność dłużnika, jako wobec niego bezskuteczną (art. 288 k. z. i nast.).

b) osoby, które we własnym imieniu, ale na cudzy rachunek występują jako strony. Do nich należy posiadacz weksla legitymujący się indosem do inkasa, albo indosem pozornym czyli indosatariusz o pełnych prawach z ukrytym upoważnieniem do inkasa. Do grupy tej będzie również należał adresat dobra przewozowego legitymowany do dochodzenia szkody, jeśli to czyni na rachunek nadawcy. Będzie on stroną w procesie, choćby ujawniony został w procesie mandat.

c) Do trzeciej grupy zalicza autor zastępców publicznego interesu, a więc obrońcę węzła małżeńskiego, wykonawcę testamentu, zarządcę masy konkursowej, zarządcę przymusowego, zarządcę masy spadkowej itp. Do rzędu tych osób należałoby — stojąc na gruncie takiego podziału — zaliczyć w naszym prawie, prokuratora występującego po myśli art. 435 kpc. na rozprawie przed Sądem Najwyższym.

Powyższy podział nie ujmuje jednak problemu ze stanowiska pytania, komu służy rola w procesie, a dostarcza jedynie dowód na fakt, że niezawsze jest stroną procesową podmiot prawa materialnego, będącego przedmiotem procesu.

Wierzyciel dochodzący roszczenia swego dłużnika czyni to dlatego, że zająwszy je egzekucyjnie ma z mocy przepisu ustawy prawo poszukiwania zajętego świadczenia dla siebie do wysokości jego (wierzyciela) należności (art. 637) kpc.).

Wierzyciel zaskarża w procesie czynność dłużnika, gdy nią naruszył jego prawo zaspokojenia, występuje on zatem w procesie w obronie swego prawa (art. 288 i nast. k. z.).

Osoby w grupie b) czerpią swoją legitymację strony w procesie z wyraźnego przepisu ustawy, który z uwagi na charakter instytucjij (abstrakcyjne zobowiązanie, istota umowy o przewóz) przyznaje ją, zależnie od pewnych istotnych kryteriów i stanów faktycznych, bez względu na wewnętrzny, dla procesu obojętny stosunek łączy materialnie zainteresowane osoby.

Z trzeciej grupy wyeliminować należy ustawowych zastępców osób fizycznych lub prawnych, którzy sami nie występują w roli strony, zastępując atoli z mocy ustawy albo osoby fizyczne pozbawione lub ograniczone w zdolności procesowej, albo osoby prawne jako ich organa reprezentacyjne.

Do osób działających przez ustawowych zastępców należą także związki osób i masy majątkowe wyposażone w zdolność występowania w charakterze stron w procesie. Wymienia je między innymi ogólnie art. 31 k.p.c. Mamy na myśli związki osób, którym wprawdzie służy przymiot prawnego podmiotu, które jednak wy-

stępują w procesie jako strony. Do związków takich należą np. ogół posiadaczy listów zastawnych lub częściowych zapisów długu opiewających na okaziciela lub przez indos przenośnych, ogół akcjonariuszy w przypadkach art. 413 lub 416 k. h. ogół spólników spółki z ogran. odpow. w przyp. art. 240, 242 k.h. ogół członków spółdzielni w przyp. art. 50 ust. o spółdz.

Osobiście odpowiedzialni spólnicy spółki handlowej, jawnej lub komandytowej nie są ustawowymi zastępcami ani pełnomocnikami lecz podmiotami majątku spółki, a zatem stronami w procesie. Sporna w nauce kwestia, czy przyznać należy spółce jawnej osobowość prawną pozostać może bez wpływu na problem tu omawiamy, skoro art. 81 k. h. wyposaża spółkę w zdolność nabywania praw i zaciągania zobowiązań, w zdolność pozywania i pozywalności. Niemniej jednak nie spółka ale ogół spólników jako całość jest stroną w procesie, tak że zmiana składu osobowego spółki niema wpływu na bieg procesu [1]). Wyrok wydany przeciw spółce niema powagi rzeczy osądzonej przeciw spólnikowi [2]). Mimoto jednak wyrok zapadły przeciw spółce wykonalny jest przeciw osobiście odpowiedzialnym spólnikom [3]), chociaż zdania są pod tym względem podzielone, z uwagi na brak w k.p.c. analogicznego przepisu do § 11 austr. ord. egz.

W literaturze niema zgody w kwestii, kogo uważać za stronę, czy jest nią związek osób, wobec którego osoby w skład związku wchodzące są w procesie osobami trzecimi [4]), czy też ogół osób związek stanowiących, którym ustawa celem ułatwienia i uproszczenia obrotu pozwala jako uprawnionym i zobowiązanym przedsiębrać pod wspólną nazwą czynność prawną [5]), a temsamem występować w procesie przez ustawowych zastępców, których bezpośrednie zastępstwo wywołuje skutki w procesie dla zastąpionych i przeciw nim. Wach odróżnia tu formalną podmiotowość procesową związku od materialnej jego członków.

Osobowość prawną posiada też masa spadkowa, dopóki nie zostanie spadek dziedzicom przyznany (hereditas iacens). Zastępcą ustawowym spuścizny jest kurator, a może nim być i dziedzic, który się do spadku oświadczył. Jakkolwiek są w literaturze też zdania przeciwne, upatrujące w takim ujęciu sprawy środek konstrukcyjny dla ułatwienia trudności zastępstwa w okresie przyjściowym[6]), to w każdym razie ustawowe zastępstwo masy spadkowej czy — jak chcą inni — przyszłych dziedziców, jest zastępstwem bezpo-

---

[1]) Neumann: op. cit. str. 434.

[2]) Dziurzyński, Fenichel, Honzatko: Komentarz do kod. handl., str. 171.

[3]) Allerhand: Kpc. cz. II. str. 66.

[4]) Skedl: Das Oest. Civilprozessrecht Str. 121.

[5]) Neumann: Comentar zu d. Zivilprozessgesetzen str. 420 i cyt. tamże Pollak.

średnim. Nie inaczej przedstawia się sprawa z wykonawcą testamentu.

Podczas gdy Rintelen osobę nieobecną uważa za pozbawioną zdolności procesowej, widzi Skedl w ustanowionym dla niej kuratorze raczej pełnomocnika powołanego przez sąd dla mocodawcy, którego wolę z powodu tegoż nieobecności sąd tem ustanowieniem uzupełnia.

Dłużnik upadły nie jest pozbawiony zdolności do działań a tym samym i zdolności procesowej, a jedynie ograniczony w swobodnym rozporządzeniu majątkiem wchodzącym z ustawy w skład masy upadłościowej. Konkurs nie wpływa na zdolność dłużnika do zobowiązywania się, a tylko w stosunku do masy upadłości, zobowiązania jego pozbawione są skutków prawnych. Syndyk upadłości zastępuje w procesie krydatariusza, — albo — jak chce Skedl — ogół wierzycieli, nie zaś masę upadłości. Wystąpienie więc dłużnika upadłego w procesie bez udziału syndyka, — uzasadnia zdaniem Skedla, zarzut braku legitymacji procesowej, nie zaś zarzut nieważności z powodu braku zdolności procesowej. Tak więc, w braku zarzutu w kierunku legitymacji, — mógłby wyrok opiewać na rzecz lub przeciw dłużnikowi upadłemu, co nie przedstawiałoby atoli dla uprawnionego żadnej wartości. Neumann skłania się do zdania, że dłużnik upadły pozbawiony jest zdolności procesowej, że zarzut taki winien być zatem z urzędu uwzględniony. W sprawach nie dotyczących masy upadłościowej, dłużnik działa w procesie samodzielnie, a po umorzeniu lub ukończeniu postępowania upadłościowego, odpowiedzialność dłużnika nawet ze zobowiązań powstałych w czasie upadłości, rozciąga się na cały majątek.

Założenia konstrukcyjne naszego prawa upadłościowego pozostają w zgodzie ze stanem prawnym wyżej nakreślonym. W procesie więc winien wystąpić w charakterze strony, dłużnik upadły zastąpiony przez syndyka upadłości, nie zaś masa upadłościowa nie posiadająca osobowości prawnej. Neumann, podobnie jak i inni autorzy, a zwłaszcza Pollak (prawdopodobnie z przyczyn raczej utylitarnych) wyrażają we formie kategorycznej pogląd, teoretycznie bliżej nieuzasadniony, że jako strona w procesie wystąpić może jedynie syndyk upadłości ze skutkami materialnymi dla dłużnika i tegoż wierzycieli.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

---

[6]) Ehrenzweig: System d. öster. Civilrechtes str. 331.

Adw. Dr. IGNACY ZIARNECKI (Tyczyn).

Czy art. 565 KPC. uchylił art. 19 ust. z 7 marca 1932 Dz. U.R.P. 25. p. 213?

Sąd grodzki w Tyczynie w sprawie egzekucyjnej wierzycielki M. R. przeciw dłużnikowi J. Ch. o tymczasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości odmówił wnioskowi dłużnika o sporządzenie uzasadnienia na piśmie postanowienia oddalającego wniosek dłużnika o wstrzymanie licytacji, ponieważ wedle art. 19 ustawy z 7-go marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 219, dłużniczce nie służy środek odwoławczy.

Na zażalenie dłużniczki Sąd okręgowy w Rzeszowie uchylił zaskarżone postanowienie Sądu I inst. i polecił temuż Sądowi, aby na wniosek dłużnika sporządził na piśmie uzasadnienie swego postanowienia i zarządził zawiadomiene dłużnika do rąk jego pełnomocnika o sporządzeniu tego uzasadnienia. Sąd okręgowy uzasadnia powyższe postanowienie w sposób następujący:

Art. 19 ustawy z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 25 poz. 219 uzasadniał wykładnię przyjętą zaskarżonym postanowieniem ale tylko do czasu wejścia w życie prawa egzekucyjnego obowiązującego od 1 stycznia 1933. Od tej daty obowiązuje przepis art. 565 kpc., wedle którego na postanowienie Sądu co do zawieszenia egzekucji służy zażalenie. Z uwagi na § 1 art. 1 przepisów wprowadzających prawo egzekucyjne (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 804/32) uchylił art. 565 kpc. moc powołanego wyżej art. 19 odmawiającego dłużnikowi prawa zażalenia w razie odmowy tymczasowego zawieszenia licytacji nieruchomości.

Ustawa z 7 marca 1932 przewiduje ulgi w egzekucji jedynie i wyłącznie dla rolników, które między innymi na tem polegają, że dłużnik może uzyskać wśród danych warunków tymczasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości (art. 12 i nast.).

Art. 19 tej ustawy nadaje jedynie prawo wierzycielowi wniesienia środka prawnego na decyzję Sądu — a zatem nie nadaje tego prawa dłużnikowi (argumentum a contrario).

Kryzys gospodarczy, który najdotkliwiej dał się odczuć rolnictwu, wymagał ustawy wyjątkowej dla ulżenia rolnikom zwłaszcza, że ci stanowią przeszło 70% ludności Państwa Polskiego. Ten cel spełnić miała ustawa z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 219 jak już wynika z jej napisu („o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym"). W czasie ogłoszenia tej ustawy obowiązywała jeszcze ustawa austriacka z dnia 27 maja 1896 Nr. 79 Dz. U. R. P. (ordynacja egzekucyjna). Ustawa z 7 marca 1932 wydana dla pewnej grupy osób (rolników) w przeciwieństwie do ustawy z 27 maja 1896 (ordynacji egzekucyjnej), której normy miały ogólne zastosowanie w obrębie dzielnicy po austriackiej— była prawem szczególnem (ius speciale) i zachowała ten charak-

ter gdy z dniem 1 stycznia 1933 obowiązywać zaczęła w całem Państwie nowa ustawa egzekucyjna (Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające"). Ustawa z 7 marca 1932 utrzymaną została w mocy art. IV § 2 przepisów wprow. prawo o sądowem postępowaniu egzek. — bez żadnego ograniczenia.

Ustawodawca nadając ulgi w egzekucji rolnikom, unormował je w ustawie z 7 marca 1932, przyczem uważał widocznie za celowe, by dłużnikowi odebrać możność korzystania z środka prawnego na decyzję Sądu w kwestii ulg, chcąc w ten sposób zapobiec przewlekaniu postępowania egzekucyjnego ze strony dłużnika. Ustawodawca chciał, by sędzia egzekucyjny ostatecznie i nieodwołalnie rozstrzygnął czy i w jakiej mierze dłużnik-rolnik powinien korzystać z ulg w egzekucji.

Ustawa z 7 marca 1932 traktująca o ulgach w egzekucji dla rolników stanowi w tym względzie dla siebie zupełnie odrębną całość w kwestii przedmiotowych ulg nieznanych i niedających się nawet pogodzić z zasadami austriackiej ordynacji egzekucyjnej, ani też nowego postępowania egzekucyjnego i zabezpieczającego.

Art. 1 § 1 przepisów wprow. prawo o sąd. postęp. egzek. odnosi się do przepisów w nowym postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym zawartych, a nie odnosi się do przepisów zawartych w ustawie z 7 marca 1932 odrębnie obowiązujących, a odnoszących się jedynie do rolników.

Nie ma zatem żadnej podstawy ani faktycznej ani logicznej, by można przyjąć, że przepis art. 565 kpc. uchylił moc art. 19 ustawy z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 219 odmawiającego dłużnikowi prawa zażalenia w razie odmowy tymczasowego zawieszenia licytacji nieruchomości, skoro art. 19 ustawy z 7 marca 1932 stanowi integralną część tejże ustawy i z przepisami w tejże ustawie zawartemi logicznie się łączy, a z przepisami ogólnej ustawy egzekucyjnej, a zatem z art. 565 kpc. nie ma nic wspólnego.

GUSTAW GITREIL (Kraków)

Czy nowelizacja art. 255 § 2 Prawa o ustroju Sądów Powszechnych jest konieczna.

W związku za zamierzoną nowelizacją Prawa o ustroju sądów powszechnych wysuwa się jako zagadnienie zasadnicze sprawa projektowanych zmian w przepisach o aplikantach sądowych, w szczególności w przepisie art. 255 §. 2. u. s. p.

Znowelizowane przepisy ustrojowe dla sądownictwa wpro-

wadzić mają gruntowną reformę w kształtowaniu się przyszłej aplikacji sądowej pod względem ilościowym i personalnym.

W pierwszym jednak rzędzie nowela stwarza nowe uprawnienia dla czynników mianujących, więc poniekąd stwarzających stan aplikacji.

Sprawa reformy przepisów o aplikantach sądowych nabiera dziś pierwszorzędnego znaczenia i to nietylko dla kształtowania się przyszłej magistratury sądowej, ale w obliczu projektu nowego prawa o ustroju adwokatury — wprowadzającego przepis o obowiązkowej aplikacji sądowej przyszłych adeptów palestry, — także dla formowania się adwokatury.

Z uwagi zatym na fundamentalne znaczenie aplikacji sądowej dla obu tych zawodów w przyszłości, należy sprawie tej parę uwag poświęcić.

Obecnie obowiązujące prawo o u. s. p. postanawia, że **„Prezes sądu apelacyjnego może według swego uznania zwolnić aplikanta przed ukończeniem aplikacji, jeżeli uzna, że aplikant ze względu na swoje postępowanie przed rozpoczęciem aplikacji lub w czasie aplikacji nie odpowiada godności aplikanta sądowego, albo nie pełni gorliwie swych obowiązków"** (art. 255 §. 2.).

Projekt proponuje wprowadzenie w miejsce tego przepisu normę, wedle której **„Prezes sądu apelacyjnego może według swego uznania zwolnić aplikanta, jeżeli dobro służby tego wymaga"** [1]).

Uzasadnienie rządowe do tego przepisu brzmi dosłownie:

„Zmiana art. 255 §. 2. U. S. P. zmierza do usunięcia nieporozumień, jakie w praktyce nastręczało dotychczasowe brzmienie tego przepisu. Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, opierając się na słowach ustawy, iż zwolnienie aplikanta może nastąpić „przed ukończeniem aplikacji" stanęło na stanowisku, iż przepisu tego nie można stosować do aplikantów, którzy złożyli egzamin sędziowski, kończący okres aplikacji. Powstała stąd sytuacja, nie dająca się niczym wytłumaczyć, że istniał tryb zwolnienia apilkanta przed egzaminem oraz asesora sądowego, natomiast nie istniał żaden przepis, którym normował stanowisko prawne aplikanta po złożeniu egzaminu, lecz przed mianowaniem go asesorem sądowym. Lukę tę wypełnia projektowany tekst, dostosowując brzmienie przepisu do jego treści, która, oczywiście, obejmować powinna aplikantów sądowych w każdym stadium służby aplikanckiej bez względu na to, czy egzamin już złożyli lub dopiero doń się przygotowują".

---

[1]) v. Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych. Uchwała Rady Ministrów z 21. I. 1937 r. pismo Ministra Sprawiedliwości z 23. I. 1937 r. Druk sejmowy 323 z roku 1937.

Zdawałoby się, że uzasadnienie zamierzonej nowelizacji wyjaśni w pierwszym rzędzie pojęcie **„dobra służby"**, uzasadniającego tak lakonicznie zwolnienie.

Tymczasem chodziło twórcom projektu jedynie o usunięcie niejasności dotychczasowego przepisu, względnie o rozciągnięcie jego mocy również na aplikantów egzaminowanych.

Ten moment nie uzasadnia jednak zupełnie wprowadzenia tak ogólnego przepisu w miejsce obecnego, skoro obowiązujące prawo załatwia kwestię tę wsposób wyczerpujący. Co więcej, obecny §. 2. art. 255 u. s. p. wylicza przyczyny zwolnienia aplikanta w sposób tak jasny, że nie pozostawia miejsca dowolności. I tak przepis ten wymienia dwie przyczyny zwolnienia aplikanta sądowego: 1) postępowanie nie odpowiadające godności aplikanta sądowego i 2) nie spełnianie gorliwie obowiązków.

Poza tym przyczyny zwolnienia aplikanta są następujące: 3) wyrok dyscyplinarny skazujący aplikanta na wydalenie ze służby (§. 43 Rozp. Min. Sprawiedliwości z 25. X. 1932 roku o aplik. sąd.) 4) nieprzystąpienie bez uzasadnionych przyczyn do egzaminu sędziowskiego w ciągu pół roku od odbycia aplikacji lub do powtórnego egzaminu w ciągu pół roku od złożenia pierwszego z wynikiem niedostatecznym (§. 29 a i b) ; 5) nie uzyskanie zezwolenia na przystąpienie do egzaminu poraz trzeci, lub złożenie egzaminu trzeciego z wynikiem niedostatecznym, (§. 29 c), oraz 6) zrzeczenie się stanowiska przez aplikanta (§. 11 cyt. Rozp. i art. 112 U. S. P.).

Aplikacja sądowa jest wedle obowiązującego prawa służbą przygotowawczą do objęcia stanowiska sędziego i prokuratora w sądzie powszechnym. (§. 1. cyt. Rozp.).

Wypadki wyszczególnione wyżej pod 1) do 5) uzasadniają zwolnienie aplikanta dla **dobra tej służby.**

Dla pełnego zrozumienia przyczyny zwolnienia pod 1) musimy sięgnąć do art. 256 u. s. p. powołującego się na art. 82. u. s. p. wymagającego od kandydata na aplikanta m. i. nieskazitelnego charakteru.

Ten wymóg jest punktem podlegającym całkowicie swobodnej ocenie władzy mianującej t. j. Prezesa sądu apelacyjnego, który w myśl §. 4 cyt. Rozp. ,,sprawdzi dane o wartości moralnej kandydata."

Trudno ustalić granice pojęcia nieskazitelnego charakteru. Tu już nietylko wyrok sądowy skazujący będzie decydował, lecz także często inne fakty.

Brak nieskazitelnego charakteru, a więc postępowanie naganne z punktu widzenia godności stanu aplikanta, jest w myśl obowiązujących przepisów momentem uzasadniającym zwolnienie ze służby.

Wszystkie zaś wymienione wypadki zwolnienia aplikanta

mają na celu **dobro służby sądowej** sensu stricto, a więc niedopuszczenie do sądownictwa jednostek tam się nie nadających.

W świetle powyższych rozważań trudno zrozumieć, co skłoniło Rząd do żądania uchylenia §. 2. art. 255 u. s. p. a wprowadzenia w jego miejsce przepisu niejasnego i dopuszczającego domysły.

O wiele skuteczniejszym byłoby przecież dla usunięcia poruszonych w uzasadnieniu Projektu niejasności skreślenie w obowiązującym przepisie słów „przed ukończeniem aplikacji".

Sprawa zredagowanego w noweli przepisu art. 255 §. 2. przestaje bowiem być — w obliczu zamierzonej obowiązkowej aplikacji sądowej przyszłych kandydatów adwokatury — sprawą wewnętrzną sądownictwa, lecz staje się sprawą wspólną, bo także adwokatury.

Uchwalenie nowego prawa ustrojowego dla adwokatury spowoduje, że na aplikację sądową zgłaszać się będą nietylko ci, którzy mają zamiar poświęcić się magistraturze sądowej, ale i ci, którzy postanowili przez tę aplikację dojść do adwokatury. Odbycie bowiem aplikacji sądowej stanowić będzie bezwzględny wymóg i warunek dojścia do adwokatury.

Mimo odmiennych postanowień jednych i drugich i mimo odmiennych celów, jakim służyć ma aplikacja w jednym i drugim wypadku, sposób nominacji ma być ten sam i w obu wypadkach grozi aplikantowi zwolnienie dla jakiegoś bliżej nieokreślonego „dobra służby".

W chwili mianowania aplikanta bada się z urzędu i sprawdza „dane o wartości moralnej" kandydata. Jeżeli one nie przemawiają przeciw niemu, następuje nominacja. W chwili zatym mianowania, aplikant odpowiada warunkom ustawowym. W czasie trwania aplikacji spowodować może zwolnienie jedna z przyczyn, o których mowa wyżej pod 1) do 6), jako leżąca w osobie względnie postępowaniu aplikanta.

Każda inna przyczyna zwolnienia — możliwa przy takiej redakcji znowelizowanego przepisu art. 255 § 2 — leżeć musi siłą rzeczy poza osobą zwalnianą.

„Dobro służby" może być podyktowane reorganizacją sądownictwa, względami administracyjnymi i t. p.

Dobro służby nie może jednak pozbawić — poza wypadkami w ustawie przewidzianymi — pola pracy młodych prawników, którzy całą swoją energię i trud wieloletni w naukę włożyli. A już niema żadnych podstaw do tego, **by dla bliżej nieokreślonego dobra służby w sądownictwie pozbawić adwokatury dopływu młodych sił.**

Nie wolno bowiem zapominać, że przy takim ujęciu przepisu rodzi się możliwość, że aplikant, dla którego aplikacja sądowa jest jedynie okresem przygotowawczym do adwokatury, więc przejściowym, zostanie zwolniony a pozostanie ten, który dla dobra

służby, oczywiście sądowej, winien był zostać zwolniony. Albo też stanie się odwrotnie.

Taksamo niezrozumiałym jest brak przepisu, dającego pokrzywdzonemu zwolnieniem **prawo odwołania,** zwłaszcza, że niema — poza wyraźnymi przepisami odnośnych ustaw — żadnej podstawy prawnej do niekorzystniejszego traktowania aplikantów sądowych, aniżeli innych urzędników państwowych. (N. T. A. z 9. II. 1932 r. L. rej. 149/30 Zb. orz. Nr. 496 A/32).

Aplikacja sądowa nie traci swego publiczno-prawnego charakteru służby państwowej przygotowawczej również wtedy, gdy jest pozaetatowa tj. bezpłatna.

Dalej zapoznaje projektowany przepis, że aplikacja sądowa stać się może fakultatywnie przygotowaniem do innych stanowisk. Tak więc w zakresie niższych stanowisk wymiaru sprawiedliwości — z mocy art. 264 §. 3. u. s. p. i § 25 Rozp. o komornikach — odbycie jednorocznej aplikacji sądowej, a więc niezakończonej egzaminem sędziowskim, zwalnia od odbycia służby przygotowawczej i składania egzaminów na stanowiska sekretarzy sądowych i komorników. Wreszcie aplikacja sądowa może być zaliczoną w całości lub części na poczet wojskowej aplikacji sądowej (§. 2. Rozp. Rzpl. z 26. II. 1930 r. Dz. U. R. P. Nr. 15 poz. 108 o przenoszeniu oficerów zawodowych z innych korpusów osobowych do korpusu oficerów sądowych), a na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego również na poczet aplikacji notarialnej. (art. 131 i 145 Prawa o not.).

Reasumując, stwierdzamy, że proponowany przepis nie jest potrzebny i że wykreślenie z obowiązującego przepisu art. 255 §. 2. u. s. p. wzmiankowanego wyżej ustępu usunie trudność i niejasność, wysuwaną przez twórców projektu, — względnie — skoro już koniecznie projekt ten stać się ma ustawą — wprowadzenie obowiązku kandydatów do deklarowania przed nominacją zamiaru pozostania w sądownictwie, względnie przejścia po ukończeniu aplikacji do adwokatury, by w ten sposób zapobiec ewent. nieporozumieniom na tle pozbawiania adwokatury jednostek do niej predysponowanych i do niej się przygotowujących. Wkońcu należałoby kandydatom na aplikację sądową oraz już przyjętym aplikantom przyznać **prawo odwołania** się a to pierwszym z powodu odmowy przyjęcia na aplikację, dugim z powodu zwolnienia w czasie odbywania jej. Takiego urządzenia aplikacji wymagają interesy publiczne i dobro przyszłej adwokatury.

Adw. Dr. MAKSYMILIAN GOLDWASSER.

Czy niewłaściwa klauzula wykonalności pociąga za sobą umorzenie egzekucji?

Orzecznictwo, a szczególnie sądowe, ma doniosłe znaczenie: dla społeczeństwa wychowawcze, a dla zawodowego prawnictwa conajmniej instrukcyjne. Ludność bowiem z publikowanych i wogóle dostępnych jej wyroków oraz orzeczeń dowiaduje się, jak obowiązujące prawo rozumieć, zaś sądy i władze publiczne, uwzględniając publikacje judykatury, na tej podstawie mogą ustawy jednolicie stosować.

Ład prawny więc bezpieczeństwo obrotu oraz pewność stosunków prawnych wymagają stałości i jednolitości orzecznictwa w tej samej materii. Doniosłość tego zagadnienia, oświetla i analizuje Ignacy Kondratowicz w cennej pracy: „Zasady Prawne" w Gazecie Sądowej Warszawskiej Nr. 2 z r. 1937.

Autor ten stwierdza, że tak konieczny ład prawny znika również w przypadkach, gdy ustawy, aczkolwiek posiadają cechy stałości, to jednak są interpretowane przez władze państwowe nie według ich istotnej treści i sensu, lecz według zmiennego poglądu poszczególnego urzędu lub funkcjonariusza państwowego, poglądu, będącego czasami w zupełnej sprzeczności z istotnym sensem przepisu i z intencją ustawodawcy.

W sądownictwie kontrola wykładni ustaw przez sądy wyrokujące i ustalenie wykładni należy do Sądu Najwyższego, jako do instancji kasacyjnej. Ta kontrola kasacyjna i wykładnia ustaw ze strony Sądu Najwyższego, „strzeże ładu prawnego w Państwie i kształtuje poczucie prawne społeczeństwa" i na tym właśnie polega znaczenie judykatury najwyższo-sądowej. Brak tej judykatury powoduje sprzeczność i niejednolitość przy stosowaniu ustawy, a w dalszej konsekwencji wszystkie te ujemne skutki związane z niepewnością obrotu i nieświadomością, jak konkretne przepisy obowiązujących ustaw rozumieć i stosować należy.

Kodeks postępowania cywilnego, a mianowicie jego dział o postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym przez ograniczenie a nawet wykluczenie kasacji uchylił możliwość zaistnienia judykatury w sensie wyżej zapodanym. Skutkiem tego spotykamy w praktyce bardzo często tak bardzo niepożądane zjawisko, że te same sądy takie same sprawy zupełnie rozbieżnie i przeciwstawnie rozstrzygają, a gdy chodzi o postanowienia w postępowaniu wykonawczym, strony zainteresowane w braku kasacji wskutek niejednolitości orzeczeń bywają narażone na znaczne i niepowetowane szkody.

Na potwierdzenie naszej tezy i na stwierdzenie takiej rozbieżności orzecznictwa w postępowaniu egzekucyjnym, wobec któ-

rej strona zainteresowana jest bezsilną, przytaczam z praktyki codziennej następujące przykłady:

W sprawie dra M. G. przeciw dr. J. R. uzyskał powód wyrok Sądu Polubownego przy Radzie Adwokackiej w Krakowie, przysądzający mu od pozwanego kwotę zł. 1159.17 zpn. Celem wdrożenia egzekucji wniósł powód do Sądu Okręgowego w Krakowie o wydanie klauzuli wykonalności, nie podając w swoim wniosku, czy klauzula ta ma mieć brzmienie przepisane § 1, czy też § 2 artykułu 535 kpc. Sąd Okręgowy w Krakowie udzielił klauzuli wedle brzmienia przepisanego artykułem 535 § 1 pkc. i na tej podstawie komornik wdrożył egzekucję z ruchomości i nieruchomości dłużnika.

Po upływie dłuższego czasu, bo już nawet po oszacowaniu nieruchomości postawił dłużnik u komornika wniosek na umorzenie obu powyższych egzekucyj z tego powodu, iż wspomniany wyrok Sądu Polubownego należało zaopatrzyć klauzulą wykonalności wedle art. 535 § 2, a nie § 1 kpc. Na skutek tego wniosku komornik całe postępowanie umorzył, wzywającj równocześnie Sąd Okręgowy o wykreślenie adnotacji wszczęcia egzekucji z nieruchomości. Skarga na tę czynność komornika została oddalona przez Sąd Grodzki w Krakowie, albowiem „dotychczasowa czynność komornika, jaką było wszczęcie egzekucji była dotknięta nieważnością" (?).

Przeciw powyższemu postanowieniu Sądu Grodzkiego wniósł wierzyciel zażalenie po myśli art. 565 kpc. oparte na następujących podstawach:

1). że ustawa nie przewiduje w ogóle żadnych konsekwencyj uzyskania niewłaściwej klauzuli tak, że uzyskanie niewłaściwej klauzuli nie jest opatrzone żadnym zgoła rygorem, a już najmniej rygorem nieważności, której z braku wyraźnego przepisu ustawy ani domagać się, ani stosować oczywiście nie można,

2). że komornik jest uprawniony umorzyć egzekucję jedynie w wypadkach art. 561, 562 kpc. przewidzianych,

3). że klauzula wzywała wszystkie urzędy, a więc i komornika do wykonania wyroku, rzeczą więc komornika było do tego zlecenia się zastosować,

4). komornikowi nie można przyznawać prawa badania czy jakiekolwiek zarządzenie Sądu Okręgowego odpowiada ustawie, czy też nie,

5). tak klauzula wykonalności, jakoteż i wszystkie czynności komornika, a w szczególności wdrożenie przezeń egzekucji z powodu zaniechania przez dłużnika wszelkich środków prawnych stały się prawomocne,

6). ewentualnie należało wezwać wierzyciela o uzupełnienie braków klauzuli.

Na skutek tego zażalenia Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z dnia 30 listopada 1936 r. sygn. I. Cz. 2012/36 zatwierdził zaskarżone postanowienie Sądu Grodzkiego, pomimo, iż wierzyciel przedłożył Sądowi Okręgowemu uzyskane w międzyczasie od tegoż Sądu sprostowanie „inkryminowanej" klauzuli wykonalności według brzmienia § 2 art. 535 kpc. W ten sposób Sąd 1) stwierdził, że wydana przez tenże Sąd klauzula była nieodpowiednia, 2) nadał komornikowi prawo orzekania o ważności i zasadności postanowień sądowych i prawo ich uchylania!

Niepozbawionym pikanterii jest rezultat drugiej, zupełnie analogicznej sprawy, która została rozstrzygnięta przez tenże sam Sąd Okręgowy w Krakowie wręcz odmiennie. A mianowicie w tejże samej sprawie wdrożył wierzyciel również egzekucję przez zajęcie wierzytelności zabezpieczonej hipotecznie; i tutaj na skutek wniosku dłużnika komornik egzekucję powyższą umorzył i wezwał Sąd Okręgowy o wykreślenie zajęcia odnośnej wierzytelności hipotecznej, nie wyczekując bynajmniej prawomocności swego postanowienia. Na skutek zupełnie analogicznej, jak w pierwszej sprawie — skargi na czynność komornika Sąd Grodzki oddalił wierzyciela z tą skargą, jednakowoż zażalenie wniesione przez wierzyciela przeciw powyższemu postanowieniu, zupełnie jednobrzmiące z zażaleniem w powyżej wspomnianych dwóch pierwszych sprawach egzekucyjnych, — zostało przez Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z 31 grudnia 1936 r. sygn. I. Cz. 2161/36 uwzględnione. Sąd Okręgowy mianowicie postanowił zmienić zaskarżone postanowienie i uwzględnić skargę wierzyciela na czynność komornika, uchylić zarządzenie komornika z dnia 25 sierpnia 1936 r. sygn. VII. Km. 1486/36 umarzające egzekucję przez zajęcie wierzytelności i polecić komornikowi, aby dalej wszczętą egzekucję prowadził.

U z a s a d n i e n i e.

„W toku postępowania może być egzekucja umorzona po myśli przepisów art. 561 kpc. w przypadkach szczegółowo wymienionych w § 1 tego przepisu, a poza tym w innych przypadkach prawem przewidzianych (§ 4 tego przepisu). Żaden z tych przyprzypadków w sprawie niniejszej nie zachodzi i to tak z § 1 jak i z § 4 tego przepisu. Odnośnie do tego ostatniego zauważa Sąd odwoławczy, że „przypadki prawem przewidziane" są to przewidziane specjalnymi przepisami przypadki, które w myśl wyraźnego postanowienia ustawy pociągająj za sobą umorzenie egzekucji jak np. art. 562, 563, 616 § 3, 783 § 2 kpc. itd. — przepis zaś art. 535 § 2 kpc. nie postanawia wcale, że braki w klauzuli wykonalności powodować mają umorzenie egzekucji przez komornika.

Poza tym komornik po wszczęciu egzekucji nie może badać i stanowić o ważności klauzuli przez Sąd wydanej bez względu na to, czy zawiera ona jakieś braki, czy nie, tym bardziej, że klauzula ta wskutek niezaskarżenia jej przez dłużnika zażaleniem stała się

prawomocna. Usunięcie braków z klauzuli w toku postępowania możliwe byłoby tylko w drodze zarządzenia z art. 508 § 4 kpc. lecz i w tym wypadku nie mogłoby doprowadzić ono do bezpośredniego umorzenia egzekucji, a tylko musiałoby się ograniczyć do wezwania wierzyciela do odpowiedniego uzupełnienia klauzuli nakazanego z odpowiednim rygorem. W danej sprawie jest to o tyle bezprzedmiotowe, że sam wierzyciel uzupełnił odpowiednio klauzulę wykonalności, wobec czego nie zaszły podstawy do wkroczenia sądu po myśli art. 508 kpc.

W tym stanie sprawy należało postanowić jak w sentencji, przy czym o kosztach skargi i zażalenia postanowiono po myśli art. 523 k. p. c.".

Co się jednak ma stać z wpisami wykreślenia z hipoteki — powyższych zajęć — Sąd nie postanowił, a co ma się stać z prawami wierzyciela na wypadek możliwych zmian stanu hipotecznego w czasie między wykreśleniem zajęcia przez Sąd Okręgowy na skutek zarządzenia komornika a uchyleniem tego zarządzenia przez tenże Sąd — o to się nikt nie zatroszczył.

Mgr. STANISŁAW GOLDBERGER (Nowy Sącz).

Przyczynki do rozważań nad nowym prawem wekslowym.

Artykuł dyskusyjny.

W numerach 8 i 9—10 „Głosu Adwoktów" z r. 1936 ukazały się artykuły dotyczące zmian w nowym prawie wekslowym, z których pierwszy (str. 234—242) omawia niektóre nowości, wprowadzone ustawą o prawie wekslowym z r. 1936 w stosunku do dawnego prawa wekslowego z r. 1924, a drugi (str. 182—185) poddaje krytyce zapatrywania Autora pierwszego artykułu. Zapatrywania Autorów obu artykułów w niektórych kwestiach nie przekonują i nie sięgają głębiej w istotę rzeczy.

Na str. 235 Sz. Autor wyraża zapatrywanie, że „chociażby nawet niespornym było, że przyjęcie przekreślił (scil trasat) przed zwróceniem wekslu, to trasat mimo to odpowiada, o ile zawiadomił piśmiennie posiadacza, lub kogokolwiek z podpisanych na wekslu o przyjęciu". Zapatrywanie to stoi jednak w sprzeczności z art. 29 pr. weksl., gdyż z brzmienia jego wynika, że w razie piśmiennego zawiadomienia posiadacza wekslu lub kogokolwiek z podpisanych na wekslu, trasat odpowiada bezwarunkowo wobec wszystkich podpisanych na wekslu i to za całe zobowiązanie wekslowe. Tymczasem art. 29 pr. w. mówi wyraźnie, że w tym wypadku trasat odpowiada jedynie wobec tych, których piśmiennie zawiadomił i to

w rozmiarze, w jakim przyjęcia dokonał („według treści swego przyjęcia").

Na stronie 236 wyrażono zapatrywanie, że redakcja art. 32 ust. 3 jest niefortunna, gdyż miast słów „odpowiadają z wekslu" winno być „odpowiadaliby z wekslu, gdyż „ta odpowiedzialność jeszcze nie istnieje, a powstać dopiero może wtedy, gdy osoba, za którą poręczono, weksel wykupi". Z tezą tą skutecznie polemizuje drugi Sz. Autor, wywodząc, że odpowiedzialność np. wystawcy wobec pierwszego indosanta „nie rozpoczyna się dopiero z chwilą wykupienia przez tego indosanta wekslu od indosatariusza, lecz istnieje od chwili wręczenia wekslu przez wystawcę indosantowi". Słusznie, lecz parę wierszy poprzednio mówi Sz. Autor, że chwilą rodzącą zobowiązanie wekslowe jest chwila **podpisania** wekslu. Sz. Autor staje w tym wypadku na stanowisku teorii kreacyjnej, stworzonej przez Kuntzego i Randę, która to teoria na gruncie prawa wekslowego z r. 1936 nie znajduje uzasadnienia. Nie samo bowiem położenie podpisu na wekslu stwarza zobowiązanie wekslowe, lecz zobowiązanie to stwarza wręczenie wekslu podpisanego w zamiarze zaciągnięcia zobowiązania wekslowego [1]). Można ewent. być zdania, że i ta teoria nie daje bez reszty odpowiedzi na kwestię chwili powstania zobowiązania wekslowego, lecz nie wolno, stojąc na stanowisku, że sam podpis stwarza zobowiązanie wekslowe, trzy wiersze dalej wyrażać zapatrywania, że zobowiązanie wekslowe istnieje od chwili wręczenia wekslu. Aut, aut! —

Na str. 182 Sz. Autor wywodzi, że „dzień płatności jest równoznaczny z dniem wymagalności". Wywód ten ma na celu zbicie zapatrywania poprzedniego Autora, że art. 41 dzisiaj mówi o dniu płatności, a nie jak dawniej o dniu wymagalności, zaczem termin ten jest obecnie inny, niż pod rządem dawnego prawa wekslowego. Tymczasem w rzeczywistości ustawa rozróżnia dzień płatności od dnia wymagalności, t. j. od dnia, w którym wedle przepisów można domagać się zapłaty. „W zasadzie te dwa terminy pokrywają się. Jeżeli jednak termin płatności przypada na dzień ustawowo uznany za świąteczny, dniem wymagalności jest dopiero najbliższy dzień powszedni" [2]). Powołane przez Sz. Autora zapatrywania Wróblewskiego, że dzień płatności oznacza dzień wymagalności nie znajduje uzasadnienia w tezach prof. Wróblewskiego, który w swym dziele [3]) mówi jedynie, że na gruncie art. 41 dzień płatności jest jednoznaczny z dniem wymagalności. Z tezy tej nie można jednakowoż wyciągać wniosku, że prof. Wróblewski generalizuje to zapatrywanie, skoro właśnie w swym komentarzu wyraźnie rozróżnia te dwa terminy.

Na str. 237 niezgodnie z wyraźnym tekstem rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych mówi Sz. Autor, że

---

[1]) Grünhut: „Lehrbuch des Wechselrechts", 1900, str. 39.

[2]) Rosenblüth: „Prawo wekslowe i czekowe", 1936, str. 677.

[3]) Wróblewski: Prawo wekslowe i czekowe", 1936, str. 193.

w myśl art. 108 pr. w. przepis art. 2 p. 2 dekretu walutowego stracił moc odnośnie do weksli, wystawionych po wejściu w życie prawa wekslowego. Tymczasem art. 2 p. 2 dekretu walutowego normuje kwestie skutków zwłoki dłużnika; przepis ten obowiązuje nadal, a artykułem 108 pr. w. uchylony został art. 2 p. 3 dekretu walutowego, brzmiący dosłownie: ,,Obowiązujący jest przeciętny kurs wypłat, notowany na giełdzie pieniężnej w Warszawie".

Na tej samej stronicy wyraża Sz. Autor zapatrywanie, że ,,obecny art. 41 jest jaśniejszy aniżeli dawny art. 40, albowiem dawne słowa ,,waluta niemająca obiegu w miejscu płatności" zastępuje słowami ,,waluta nie będąca walutą miejsca płatności". Np. dolar nie jest walutą miejsca płatności, a przecież może mieć obieg w miejscu płatności". Zapatrywanie to razi nieznajomością myśli przewodniej ustawodawstwa wekslowego. Słowa bowiem ,,nie jest walutą miejsca płatności" oznaczają jedynie myśl, że nie jest walutą prawną. Na tym też stanowisku stoją wszyscy komentatorzy, m. in. Wróblewski [4]), Rosenblüth [5]) i inni. Wynika z tego, że dolar nie ma obiegu w rozumieniu art. 41 pr. w., gdyż nie ma obiegu prawnego, chociaż może mieć obieg faktyczny.

Na str. 238 wypowiada Sz. Autor zapatrywanie, że celem wykonania regresu przedterminowego po myśli art. 44 pr. w. wystarczy jedynie odmowę zapłaty wekslu stwierdzić protestem. Tymczasem celem wykonania regresu musi posiadacz wekslu prócz protestu jeszcze ,,wszelkimi innymi środkami dowodowymi udowodnić fakt zaprzestania płacenia długów, lub bezskuteczności egzekucji" [6]).

Na str. 238 zajmuje się Sz. Autor kwestią interpretacji słów ustawy ,,pociągnięcie z wekslu do odpowiedzialności sądowej", tłumacząc słowa te w sensie rozszerzającym; z zapatrywaniem tym dyskutuje Sz. Autor drugiego artykułu (str. 183), interpretując te słowa w sensie ścieśniającym. Abstrahując od zapatrywań obu Autorów, chciałbym przedstawić moje zapatrywanie na omawianą kwestię.

Art. 70 ust. 3 mówi, że ,,roszczenia indosantów między sobą i przeciw wystawcy ulegają przedawnieniu z upływem sześciu miesięcy, licząc od dnia, w którym indosant wykupił weksel, albo w którym sam został pociągnięty z wekslu do odpowiedzialności sądowej". Prof. Wróblewski, jak również Dr. Rosenblüth stoją na stanowisku, że słowa ,,pociągnięcie z wekslu do odpowiedzialności

---

[4]) o. c., str. 28: ,,Waluta obca musi być walutą obiegową, t.zn. pieniądzem uznanym **prawnie** za środek zapłaty".

[5]) o. c. str. 449: ,,Przepis powyższy ma zastosowanie tylko do weksli, opiewających na walutę, która nie ma w miejscu płatności wekslu charakteru waluty, mającej **obieg prawny**, a więc w Polsce do wszelkich weksli, opiewających na inną walutę niż złoty".

[6]) Rosenblüth: o. c. str. 519.

sądowej" oznaczają chwilę doręczenia pozwu pozwanemu. Z zapatrywaniem tym ośmielam się polemizować. Rosenblüth [7]) uzasadnia swe stanowisko konstrukcją, w myśl której „pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej" po myśli art. 17 załącznika II konwencji genewskiej ocenić należy według ustaw krajowych, a ponieważ w myśl art. 210 kpc. zawiśnięcie sporu powoduje dopiero doręczenie pozwu, przeto ta chwila jest miarodajną dla oceny początku biegu przedawnienia z art. 70 ust. 3 pr. w. Zdaniem moim jednakowoż odesłanie przez art. 17 zał. II konw. genewskiej do ustawodawstwa krajowego nie musi się koniecznie odnosić do odesłania do ustawy procesowej, jaką jest kpc. Przedawnienie jest bowiem instytucją prawa materialnego, a zatem owo odesłanie do ustawodawstwa krajowego winno moim zdaniem w pierwszym rzędzie tyczyć się odesłania do ustawy materialnej, t.j. do k. z. Za tezą tą przemawia walnie i art. 71 pr. w., który w kwestii przyczyn przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia roszczeń wekslowych odsyła wprost do przepisów k. z. Nie wydaje mi się zatem usprawiedliwione dochodzenie okrężną drogą do przepisów dalszych, skoro przepisy bliższe wyczerpująco daną kwestię normują. Gdy zastosujemy tutaj przepisy k. z. słowa art. 70 „pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej" zostaną wypełnione realną treścią, gdyż art. 279 p. 2 k. z. wymienia te wszystkie zaszłości, które subsumować można pod ten ogólny przepis. Będzie to wniesienie pozwu, przypozwanie, podniesienie do kompenzaty i t. d., wszystko przy uwzględnieniu art. 280 § 2 k. z., normującego kwestię początku biegu przedawnienia przy zaszłościach z art. 279 p. 2 k. z. Zapatrywanie, że przedawnienie biegnie od chwili doręczenia skargi opiera się na myśli przewodniej austr. ustawy wekslowej, ktora w art. 80 przepis taki zawierała, którego to przepisu jednak w polskim prawie wekslowym brak. „Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej" tłumaczyć zatem należy w sensie rozszerzającym, a to w zakresie, w jakim normuje tę kwestię art. 279 p. 2 k. z. przy uwzględnieniu art. 280 § 2 k. z. Prof. Wróblewski uzasadnia swoje stanowisko twierdzeniem, że dopiero od chwili doręczenia skargi pozwany może przerwać przedawnienie, biegnące na korzyść poprzednika; sam jednak prof. Wróblewski twierdzi dalej [8]), że ten następca może z zarzutu przedawnienia nie skorzystać, zaczym, mimo, że weksel i odnośnie do jego poprzedników był w danej chwili przedawniony, poprzednicy będą odpowiadać. Widać zatem z tego, że nawet konstrukcja z zastosowaniem art. 210 kpc., mająca na celu ochronę pozwanego, nie stwarza dostatecznej ochrony i dlatego moim zdaniem nie winna być stosowana, skoro i w myśl tej konstrukcji jedynym remedium są przepisy art. 49 i 50 pr. w. Uzasadnionym jest przeto twierdzenie, że lepiej dojść do celu bliższą drogą, niż okrężną, skoro druga lepszego efektu i tak nie daje.

Na str. 239 usiłuje Sz. Autor wykazać, że przepis art. 15 k.z.

[7]) o. c. str. 647.

nie stosuje się do przedawnień wekslowych. Jest to stanowisko błędne, gdyż art. 15 k. z. jest normą generalną, opierającą się na zasadzie, że „dłużnik, który uzna pretensję wierzyciela, nie powinien tem pozbawiać innych możności nieuznawania jej, gdyż rozporządzałby dobrem cudzem"[9]. Jest to norma ogólna, którą wykluczyć mogłaby jedynie norma specjalna prawa wekslowego. Prawo to jednak zawiera w art. 71 p. 2 zupełnie analogiczny przepis odnośnie do przerwania przedawnienia, w kwestii zaś zawieszenia przedawnienia żadnego specjalnego przepisu nie zawiera, a zatem wchodzi tu w zastosowanie przepis ogólny art. 15 k. z., jako niezderogowany żadnym przepisem specjalnym prawa wekslowego.

Na koniec na str. 185 powiada Sz. Autor, że podług art. 78 pr. w. „nietylko ostatnie oświadczenie, ale i poprzednie oświadczenia muszą odpowiadać formie tego kraju, w którym to późniejsze (ostatnie) oświadczenie zostało podpisane". Jest to zapatrywanie gołosłowne, skoro art. 78 wypowiada konsekwentnie przez całą ustawę przeprowadzoną zasadę samodzielności zobowiązań wekslowych, w myśl której ważności zobowiązania wekslowego nie uwłacza okoliczność, że inne zobowiązania wekslowe są z tych czy innych powodów nie ważne.

Komunikat Nr. 3. z r. 1937. Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniach Wydziału Wykonawczego i plenarnym Rady Naczelnej, odbytych w dn. 20 marca 1937 r., zapadły, między innymi, uchwały treści następującej:

1) Po zreferowaniu przez p. Margolisa sprawy adw. R. S. z zażalenia adw. G. W. na uchwałę Rady Adwokackiej w Krakowie z dn. 9 stycznia 1937 r., Wydział Wykonawczy zważywszy: że adw. W. ustanowiony został przez Radę Adwokacką w Krakowie zastępcą powoda w sprawie cywilnej przeciwko adw. R. S.; że adw. W., czując się dotknięty treścią podania, wniesionego do Sądu przez adw. S., zwrócił się do Rady Adwokackiej w Krakowie ze skargą na adw. S., prosząc o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego, a jednocześnie o delegowanie adw. P. w charakterze obrońcy w sprawie karnej o obrazę i zniesławienie, którą adw. W. zamierza wytoczyć przeciwko adw. S., że Rada Adwokacka w Krakowie odmówiła adw. W. wyznaczenia adw. P. na obrońcę w sprawie adw. W. przeciwko adw. S. o zniewagę i uznała, że sprawa powyższa powinna być rozpoznawana w try-

[8]) o. c. str. 257.

[9]) Projekt kod. zob. prof. Tilla: uzasadnienie do art. 9.

bie postępowania dyscyplinarnego; że przenoszenie sprawy o zniewagi pomiędzy adwokatami, wynikłych na tle wykonywania zawodu, z sądów dyscyplinarnych do sądów ogólnych jest niewłaściwe, a publiczne rozpoznawanie tych spraw poza forum sądu korporacyjnego, do którego adwokat winien żywić całkowite zaufanie, może się stać zjawiskiem gorszącym dla utrzymania na właściwej wysokości stosunków koleżeńskich pomiędzy członkami korporacji i prestiżu korporacji adwokackiej; że zasady tej w niczym nie zmienia fakt, iż adw. S. występuje w charakterze strony; że skoro prawo o ustroju adwokatury (art. 24) określa właściwość sądownictwa dyscyplinarnego dla spraw o zniewagę strony przez adwokata przy wykonywaniu czynnoci zawodowych, tym bardziej właściwe jest to forum w wypadku, kiedy stroną jest adwokat — postanowił: zażalenie adwokata G. W. pozostawić bez uwzględnienia.

2) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy z zażalenia adw. A. S. na uchwałę Rady dwokackiej we Lwowie z dn. 28 października 1936 r. Wydział Wykonawczy zważywszy: że w danej sprawie należy rozstrzygnąć kwestię, czy ubliża godności adwokata przyjęcie przezeń, na skutek mianowania przez sąd, stanowiska „dozorcy sądowego" przedmiotu sporu w procesie cywilnym; że kwestię powyższą rozstrzyga art. 15 i nast. Prawa o ustr. adw., z których treści wynika, iż adwokatowi nie wolno podejmować się takich czynności, które mogłyby na szwank narazić powagę i godność adwokatury; że oczywistym jest, iż w każdym poszczególnym wypadku wyznaczenia adwokata dozorcą sądowym, powinien adwokat pilnie baczyć, aby przyjęcie wyznaczonych przez sąd obowiązków nie kolidowało z godnością stanu i od taktu i umiejętności zachowania się adwokata zależy ustrzeżenie się przed wszelkimi w tym względzie zarzutami; że w konkretnym przypadku, gdy zgodnie z postanowieniem sądu chodziło o zabezpieczenie przed zniszczeniem nie tylko samej ubikacji (kuchni), lecz i znajdującego się w niej księgozbioru, wyznaczony przez sąd adwokat, podejmując się tego zabezpieczenia, nie uchybił godności stanu; że niemożliwym jest ustalać w podobnych przypadkach jakichś stałych ścisłych zasad, wszystko bowiem, jak powiedziano wyżej, zależy od taktu i zachowania się adwokata, ponieważ zaś adwokat E. M., przyjmując nominację na dozorcę sądowego i wykonywując swe obowiązki przez wydanie odpowiednich zarządzeń, godności stanu nie uchybił; że Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady dwokackiej podziela pogląd wypowiedziany przez Radę Adwokacką we Lwowie w zaskarżonej uchwale — postanowił: zażalenie adw. A. S. pozostawić bez uwzględnienia.

3) Po zreferowaniu przez p. Morawskiego sprawy z zażalenia adw. S. W. na uchwałę Rady Adwokackiej w Poznaniu z dn. 29 stycznia 1937 r., dotyczącą skargi I. N., i zważywszy: że N. wniósł na adw. W. skargę, iż tenże, zniszczywszy znajdujący się w jego aktach wyrok Nr. 6. C. 101/28. w sprawie upominawczej przeciwko B., zażądał za wystaranie się o nowy wypis wyroku kwoty 6 zł. 50 gr., że Rada Adwokacka w Poznaniu w zaskarżonej uchwale stanęła na stanowisku, iż uprawnienie adwokata do zniszczenia akt podręcznych po upływie lat pięciu nie dotyczy wyroków i dokumentów, wobec czego zobowiązała adw. W. do wystarania się o drugi

egzemplarz wyroku Nr. 6. C. 101/28. na własny koszt, przeciwko czemu adw. W. żali się; że wprawdzie w art. 26 Prawa o ustr. adw. jest mowa właśnie o dowkumentach, do których wypis wyroku niewątpliwie należy, wobec czego adw. W. z tytułu zniszczenia omawianego wyroku, po upływie lat pięciu od ostatniej czynności w sprawie, nie mógłby być pociągany do odpowiedzialności, to jednakże nie odpowiada godności stanu odmawianie stronie w tych warunkach, wystarania się na własny koszt o nowy egzemplarz wyroku, zwłaszcza, iż adw. W. nie skorzystał w tym przypadku z przewidzianego w powołanym artykule wezwania strony do odbioru dokumentu — Wydział Wykonawczy postanowił: zażalenie adw. S. W. pozostawić bez uwzględnienia.

4) Sprawę projektów rządowych o zmianach ustroju sądów powszechnych K. P. K. i Prawa o ustroju adwokatury zreferował p. Nowodworski, zaznaczając, iż zgodnie z uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej Komisja Statutowo-Regulaminowa zajęła się wspomnianymi wyżej projektami rządowymi. Na posiedzeniu dn. 13. lutego 1937 r. Komisja obradowała nad projektem rządowym Prawa o ustroju adwokatury, zgłaszając szereg uwag do poszczególnych artykułów projektu. W dniach 1 i 8 marca 1937 r. posiedzenia Komisji Statutowo-Regulaminowej odbyły się z udziałem członków Komisyj prawniczych i Sejmu i Senatu. Na pierwszym z tych posiedzeń zajmowano się projektem zmian ustroju sądów powszechnych i K. P. K., przy czym za podstawę dyskusji wzięto wnioski komisji Rady Adwokackiej w Warszawie, obradującej pod przewodnictwem adw. A. Mogilnickiego. Na posiedzeniu drugim, tj. 8 marca 1937 r. omawiano projekt Prawa o ustroju adwokatury. Projekt Naczelnej Rady dwokackiej Prawa o ustroju adwokatury oraz protokóły posiedzeń Komisji Statutowo-Regulaminowej zostały przesłane członkom Komisyj prawniczych Sejmu i Senatu. Wobec nadesłania w międzyczasie przez kilka Rad Adwokackich uwag o powyższych trzech projektach rządowych, postanowiono zwołać w połowie kwietnia r. b. posiedzenie Komisji Statutowo-Regulaminowej również z udziałem posłów i senatorów dla zapoznania ich z tymi uwagami.

5) W sprawie komunikatów Prezydium — Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej zakomunikował, co następuje:

a) w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 27 lutego 1937r. Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się pismem z dn. 10 marca 1937 r. do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przesłanie projektu rozporządzenia wykonawczego do „Ordynacji Podatkowej" do rozważenia i udzielenia opinii; —

b) w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 27 lutego 1937 r. Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się pismem z dn. 10 marca 1937 r. do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie odpowiednich pouczeń dlap odwładnych organów skarbowych **w sprawie zajmowania adwokatom przez urzędy skarbowe maszyn do pisania.**

6) P. Nowodworski zreferował na posiedzeniu plenarnym Rady Naczelnej sprawę uzupełnienia § 4. uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia

5 października 1934 r., którą ustanowiona została organizacja sądownictwa polubownego przy radach adwokackich okręgowych. W §. 4 uchwalono, że sprawy pomiędzy członkami adwokatury na tle stosunków zawodowych podlegają wyłącznie sądownictwu polubownemu. Z takiej treści paragrafu można byłoby wnioskować, że sprawy pomiędzy klientami i adwokatami na tle stosunków zawodowych mogłyby podlegać sądom powszechnym. Jakoż istotnie zdarzały się w następstwie wypadki, iż klienci zwracali się do rad adwokackich z prośbą o poddanie sporu z adwokatem rozpoznaniu komisji dla spraw sądownictwa polubownego, adwokaci zaś uchylali się od takiej drogi postępowania. Uznać należy, że **nie jest aniwskazanym, ani właściwym, aby adwokat przez takie uchylanie się od sądu polubownego, wyłonionego przez władze korporacyjne, wykazywał w ten sposób mniejsze niż osoba postronna zaufanie do takiego sądu.** Rzecz prosta, nie dotyczy to tych wypadków, kiedy adwokat po uzyskaniu zezwolenia Rady Adwokackiej wytoczył już spór o honorarium przed sądem państwowym:

Z tych zasad Naczelna Rada Adwokacka postanowiła: uzupełnić § 4 uchwały plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 5 października 1934 r. przez dodanie ustępu drugiego tego paragrafu w brzmieniu następującym:

„W razie wytoczenia sporu cywilnego przeciwko adwokatowi przez jego klienta na tle czynności zawodowych adwokata przed Radę Adwokacką z prośbą o skierowanie tego sporu do komisji dla spraw sądownictwa polubownego, pozwany adwokat nie może się uchylić od rozpoznania sporu przez komisję. Powyższa zasada dotyczy również i tych przypadków, kiedy klient, po wniesieniu pozwu przeciwko adwokatowi, na tle czynności zawodowych, do sądu państwowego, zgłosi wniosek o przekazanie sporu pod rozpoznanie komisji dla spraw sądownictwa polubownego. Rozpoznaniu tejże komisji podlegają rónież spory wytaczane przez adwokatów przeciwko klientom o honorarium z wyjątkiem przypadków, kiedy adwokat, uzyskawszy zezewolenie Rady Adwokackiej, wytoczył już pozew przeciwko klientowi do sądu państwowego".

7) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego, na posiedzeniu plenarnym Rady Naczelnej, sprawy uzupełnienia §. 8. Regulaminu urzędowania rzeczników dyscyplinarnych rad adwokackich, i zgodnie z wnioskiem Rady Adwokackiej w Warszawie z dn. 8 grudnia 1936 r., Naczelna Rada Adwokacka postanowiła: uzupełnić Regulamin urzędowania rzeczników dyscyplinarnych rad adwokackich, uchwalony na posiedzeniu plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 13 czerwca 1936 r. przez dodanie w §. 8. po pierwszym zdaniu, zdania następującego:

„W razie uznanej potrzeby, Rada Adwokacka może nadto wyznaczyć jednego z rzeczników zastępcą przewodniczącego"

8) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa Rady Salkowskiego, na posiedzeniu plenarnym Rady Naczelnej, sprawy uzgodnienia §. 10 Regulaminu Rady Adwokackiej w Katowicach z art. 103 i 105 Prawa o ustr. adw., i zważywszy: że Wydział Wykonawczy, wobec niezgodności § 10 cyt. Regulaminu z art. 103 i 105 Prawa o ustr. adw., w dni. 27 lutego 1937 r. postanowił:

sprawę uzgodnienia tych przepisów wnieść na najbliższe posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej; że w wykonaniu powyższej uchwały Naczelna Rada Adwokacka zważyła, co następuje: art. 103 Prawa o ustr. adw. stanowi, że aplikacja adwokacka polega na zaznajomieniu się ze wszystkimi działami czynności adwokackich i trwa pięć lat, a art. 105 — że aplikant adwokacki obowiązany jest pracować w kancelarii patrona i pod jego rzeczywistym kierownictwem, tudzież uczestniczyć w pracach organizowanych przez radę adwokacką, celem zawodowego kształcenia aplikantów; że Wydział Wykonawczy uchwałą z dnia 23 maja 1936 r. Nr. 4 Biuletyn poz. 42/36) wyjaśnił, iż należyte przygotowanie do zawodu adwokackiego w zasadzie wymaga wyłącznej pracy aplikanta adwokackiego w kancelarii patrona pod jego rzeczywistym kierownictwem, że niedopuszczalne jest, aby aplikant pracował w kancelarii patrona tylko w godzinach wieczornych, w godzinach zaś rannych był zajęty np. w Ubezpieczalni Społecznej; że z powyższego wynika, iż zajmowanie przez aplikanta adwokackiego płatnej posady nawet referenta prawnego w firmach i instytucjach, których radcą prawnym jest jego patron, jest niedopuszczalne; że tymczasem § 10 Regulaminu Rady Adwokackiej w Katowicach brzmi: „Bez zezwolenia Rady Adwokackiej aplikantowi adwokackiemu nie wolno zajmować żadnych płatnych posad urzędowych ani prywatnych z wyjątkiem pracy u patrona, oraz pracy w instytucjach, gdzie patron jest doradcą prawnym, w charakterze jego pomocnika. Zezwolenia powyższego Rada Adwokacka udziela nie inaczej jak na wniosek patrona", że z powyższego wynika, iż, według zdania Rady Adwokackiej w Katowicach, aplikantowi adwokackiemu wolno zajmować posadę płatną w instytucjach, gdzie patron jest doradcą prawnym w charakterze jego pomocnika i nawet do tego nie jest potrzebne żadne zezwolenie Rady Adwokackiej i że zezwolenie to jest potrzebne przy zajmowaniu przez aplikanta adwokackiego płatnej posady w instytucji, w której patron nie jest doradcą prawnym; że jedno i drugie stanowisko jest zupełnie błędne i wyraźnie sprzeczne z przytoczonymi przepisami i obowiązującymi wyjaśnieniami, stwarzałoby bowiem typ aplikacji adwokackiej, nieznany prawu, odbywanej nie w kancelarii patrona, lecz w jakimś biurze nawet poza siedzibą patrona i przez niego legalizowanej, co jest niedopuszczalne; że wobec powyższego cytow. § 10 Regulaminu winien obejmować zakaz zajmowania przez aplikantów adwokackich jakichkolwiek bądź posad płatnych i być zmieniony jak niżej, zgodnie z art. 48 i 57 Prawa o ustr. adw., przez plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej; że jednak mogą zachodzić przypadki, w których można by odstąpić od powyższej zasady — z tych względów Naczelna Rada Adwokacka postanowiła: § 10 Regulaminu Rady Adwokackiej w Katowicach zmienić w sposób następujący: Aplikantowi adwokackiemu nie wolno zajmować żadnych płatnych posad ani urzędowych ani prywatnych, chyba za uprzednim zezwoleniem Rady Adwokackiej w każdym poszczególnym przypadku.

Bibliografia.

Prof. Dr. M. ALLERHAND. Prawo upadłościowe. Prawo o postępowaniu układowym. Komentarz str. 1306 Warszawa 1937. Nakładem Księgarni F. Hoesicka.

Prof. Allerhand, niestrudzony komentator prawa polskiego, wzbogaca w krótkich odstępach czasu naszą literaturę prawniczą coraz nowymi dziełami. Po komentarzach do k.p.c., po głęboko ujętym komentarzu do kodeksu handlowego, obdarzył na obecnie Autor na wielką skalę zakrojonym komentarzem do prawa upadłościowego i układowego. Prof. Allerhand był wprost powołany do opracowania tego tak trudnego działu prawa, skoro przez szereg lat wykładał prawo to na Uniwersytecie J. K. we Lwowie, brał udział w Komisji Kodyfikacyjnej, gdzie opracował projekt prawa upadłościowego oraz jego uzasadnienie.

Prof. Allerhand zmusza studiującego jego dzieła do jak największego skupienia. Komentuje bowiem ustawę nie w ten sposób, że powtarza jej słowa, lecz doszukuje się treści, która czytającemu sama się nie nasuwa. Nie poprzestaje jednak na tym, lecz często wychodzi poza treść przepisu, wykazując, że przepisowi odnośnemu należy nadać inną treść niż tą, która wynika z gramatycznej interpretacji. Stąd to pochodzi, że dzieła prof. Allerhanda nasuwają czytającemu nowe myśli a recenzje jego dzieła są właściwie odrębnymi pracami. Tym też wytłumaczyć należy rozmiary niniejszej recenzji.

Autor wyszukuje wszystkie możliwe kwestie i stara się na nie dać jak najpełniejszą odpowiedź. Wartość komentarza powiększa sposób objaśniania stosowany przez Autora. Autor komentuje dzieła przez siebie wydawane (podobnie jak prof. Wróblewski) w ten sposób, że objaśnia słowo za słowem i zdanie za zdaniem, ułatwiając w ten sposób czytelnikowi wyszukanie odpowiedzi.

Komentarz do prawa upadł. poprzedza rozdział teoretyczny o zasadach pr. upadł. Celem upadł. jest równomierne zaspokojenie wszystkich wierzycieli dłużnika (str. 3). Orzeczenie Sądu, którym ogłasza się upadłość, ma moc konstytutywną, a nie deklaratywną (str. 9). Autonomię wierzycieli uważa Autor za szkodliwą (z czym nie całkiem zgodzić się można) i dlatego pr. up. przekazało całą władzę sądowi.

Znamy już z innych prac pogląd Autora, że gdy istnieje jeden wierzyciel, tenże może żądać ogłoszenia upadłości i postępowania nie umarza się, nawet gdy pozostaje jeden wierzyciel (str. 6, 24, 767). Odnosi się to również do postępowania układowego (str. 916). Poglądu tego nie podzielam i zająłem odmienne stanowisko w pracy „Ogłoszenie oraz umorzenie upadłości przy jednym wierzycielu" (P. P. H. 8/36). Przy jednym wierzycielu nie osiąga się celu upadłości wyżej określonego. Nadto jeden wierzyciel może dochodzić swego roszczenia tylko w drodze egzekucji.

Zaprzestanie płacenia długów odróżnia Autor od niemożności zaspokojenia wierzycieli (str. 28). Nie godzę się z tym, by wierzyciel mający niepłatną wierzytelność mógł żądać ogłoszenia upadłości (str. 41), skoro

niema tu mowy o zaprzestaniu płacenia długów, a to samo dotyczy wierzytelności warunkowej przed ziszczeniem się warunku. Jeśli, zdaniem Autora, wierzytelność przyszła nie uprawnia do zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości (str. 44), to to samo odnieść należy do wierzytelności niepłatnej lub warunkowej. Nie tylko ustawa nie przemawia za interpretacją Autora, lecz byłoby niebezpieczne dla dłużników, gdyby tego rodzaju wierzyciele mogli skutecznie z takimi wnioskami występywać. Również wierzycielowi osobistemu, posiadającemu pełne zabezpieczenie dla całej swej wierzytelności, nie należy wbrew Autorowi (str. 43) przyznać tego prawa, skoro taki wierzyciel nie bierze nawet udziału w tym postępowaniu (art. 145 § 2 pr. up.).

Nie uważam, by ogłoszenie upadłości było możliwe, gdy dłużnik w Polsce nie prowadzi przedsiębiorstwa, lecz zagranicą (str. 63), gdyż prowadzenie takiej upadłości byłoby z powodu braku majątku bezcelowe (art. 217 p. 1).

Jakkolwiek przy załatwieniu wniosku o ogłoszenie upadłości należy uwzględnić stan zachodzący w chwili wydania postanowienia (str. 90), to jednak nie można zapominać o stanie w chwili zgłoszenia wniosku. Jeśli zatym dłużnik był kupcem w chwili zgłoszenia wniosku, a potem w chwili wydania postanowienia nim być przestał, niema przeszkody w ogłoszeniu upadłości, gdyż inaczej zezwalałoby się dłużnikowi na machinacje, co utrudniałoby wierzycielom uzyskanie choć w części zaspokojenie.

Słusznie Autor podkreśla, że w ustawie brak przepisu, czy w skład masy upadłości wchodzi tylko majątek, znajdujący się w kraju (zasada terytorialności), czy też również majątek położony zagranicą (zasada uniwersalności), wobec czego przyjąć należy zasadę pierwszą (str. 118). To samo przyjmuje Autor przy post. ukł. (str. 938).

Trafną jest uwaga do art. 24 pr. up., że bezskuteczność czynności prawnych upadłego zachodzi wyłącznie w stosunku do masy upadłości, a nie w odniesieniu do upadłego, jego więc wiąże dana czynność, co ma znaczenie zwłaszcza po ustaniu upadłości (str. 136).

Zdaniem Autora, mimo postanowienia sędziego-komisarza, uwzględniającego żądanie wyłączenia, upadły może po umorzeniu lub ukończeniu postępowania żądać wydania rzeczy od tego, komu sędzia je przyznał (str. 165), gdyż postanowienie sędziego skutecznym jest tylko w tym postępowaniu. Uważam, że również na przyszłość wywiera ono skutki, a droga pozwu jest po ukończeniu lub umorzeniu postępowania tylko tam możliwa, gdzie ustawa wyraźnie na to zezwala (np. art. 170 § 2).

Przy objaśnieniu poszczególnych przepisów Autor wykazuje ich łączność wzgl. różnicę z k. z. i k. h. Wbrew art. 254 k. z. można potrącić dług pieniężny wierzyciela z jego wierzytelnością niepieniężną, przysługującą mu do upadłego, skoro ta zamienia się w wierzytelność pieniężną (art. 155), — nie jest możliwe zaś potrącenie wierzytelności pieniężnej z niepieniężnym długiem wierzyciela, gdyż ten dług nie zamienia się na pieniężny.

Za daleko byłby posunięty formalizm, gdyby oświadczenie o skorzystaniu z prawa potrącenia składane w myśl art. 37, musiało być złożone tylko w zgłoszeniu wierzytelności (str. 201). Przepis ten tego nie żąda, a wystar-

czy, jeśli to nastąpi nawet w osobnym podaniu, nie później jednak niż przy zgłoszeniu wierzytelności.

Art. 42 pr. up. nie można zd. moim rozszerzająco interpretować i stosować w drodze analogii do zastrzeżenia prawa własności w umowie spółki cywilnej, jawnej, albo komandytowej (str. 233), skoro ust. wyraźnie mówi o „zastrzeżeniu w umowie sprzedaży".

Art. 45 pr. up. o skutku upadłości na umowy o pracę nie można ograniczać tylko do osób zajętych w przedsiębiorstwie dłużnika, (lege non distiguente), lecz odnieść należy do wszystkich umów o pracę, a więc również do umów z osobami, które spełniają usługi osobiste (str. 241). Tę interpretację stosuje Autor przy najmie na cele prywatne (str. 259 i 263), a niema żadnego powodu, by ten przepis inaczej rozumieć. W obu wypadkach chodzi o to, by obowiązek zapłaty nie ciążył na masie. Nie uważam też, by art. 45 nie dotyczył umowy o naukę, którą to umowę Autor zezwala rozwiązać nawet bez wypowiedzenia, skoro umowa o naukę jest według art. 477 k. z. z odmianą umowy o pracę (p. praca moja „Przepisy o uczniach, terminatorach, praktykantach i wolontariuszach w K. z." N. K. Z. 42 —44 z 1935 r.). Syndyk może zd. m. rozwiązać umowę o pracę w myśl art. 45, choćby zawarta była na czas oznaczony, tylko zaraz po otwarciu upadłości, a nie każdej chwili w toku postępowania, jak to przyjmuje Autor, gdyż w późniejszym czasie przyjąć należy, że na umowę się zgadza (To samo odnieść należy do najmu str. 262). Skoro według art. 45 pr. syndyk wypowiadając umowę o pracę obowiązany jest zachować ustawowe terminy wypowiedzenia, to odnieść to należy, wbrew Autorowi, do wszystkich terminów wypowiedzenia, a więc również z art. 469 § 3 K. z. jeśli ten ma być zastosowany. Jest to bowiem ustawowy termin wypowiedzenia, taki sam, jak inne ustawowe terminy.

Objaśnienia Autora do rozdziału IV. o bezskuteczności i zaskarżaniu czynności upadłego, są głęboko ujętą pracą, ujmującą sprawę na tle porównawczym z ustawami zagranicznymi. Nie miejsce tu na szczegółowe podkreślenie trafności objaśnień. Autor przyjmuje, że są tylko czynności darme lub obciążliwe (str. 273), nie ma zaś czynności trzeciego rodzaju, mieszanych, wobec czego należy zawsze stosować zasady dotyczące jednych lub drugich, a odpowiadające istocie rzeczy.

Nie można przyjąć, że wierzycielowi przysługuje prawo również w toku postępowania zapozwać upadłego o każde świadczenie, choćby nie było widoczne, że chodzi o mienie nie wchodzące w skład masy upadłości, gdy wierzyciel chce uzyskać tytuł przeciw upadłemu (str. 312). Interpretacja ta nie odpowiada art. 59 pr. up., który zezwala prowadzić spór dalej „jedynie" przeciw syndykowi. Wszelkie procesy winien prowadzić, jak to trafnie podkreśla Autor, syndyk, a nie masa upadłości, bo ta nie jest osobą prawną.

Trafną jest uwaga, że w upadłości utrzymuje się wszelkie hipoteki, a więc również sądowe, gdyż brak tu przepisu odpowiadającego art. 4 § 1 liczba 6 pr. o post. układ.

Słusznie zaznacza Autor w uwagach do art. 65, że umówiona z upadłym przed ogłoszeniem upadłości właściwość z art. 52 Kpc., jak również zapis

na sąd polubowny, nadal obowiązują (str. 341), a również właściwość sądów szczególnych, jak n.p. sądu pracy, nie została tym przepisem uchylona.

W postępowaniu upadłościowym, jak trafnie zaznacza Autor, obowiązuje w myśl art. 67, Kpc. wobec czego wierzyciel może otrzymać prawo ubogich, a wtedy wolny jest od zaliczek (str. 348).

Syndyk nie jest organem sądu, gdyż nie ma żadnej władzy, lecz jest zd. Autora pomocnikiem sądu (str. 404), a nadto zastępcą wszystkich interesowanych, w szczególności upadłego, nadto zaś ma bronić interesów ogółu wierzycieli.

Wątpliwym jest, czy sędzia-komisarz może wstrzymać likwidację w innych, w art. 110 § 2 niewymienionych przypadkach, skoro przepis ten uznać należy za taksatywnie wymieniający przypadki wstrzymania. Sąd wstrzymując likwidację z urzędu, ne może jak to przyjmuje Autor (str. 445) sam zarządzenie to uchylić, skoro mu takie prawo ani w pr. up. ani w Kpc. nie zostało przyznane.

Słuszne jest zapatrywanie, że umowa syndyka z radą wierzycieli i z upadłym co do wysokości wynagrodzenia jest bezskuteczna, skoro o tym decyduje jedynie sąd. To samo przyjmuje Autor, odnośnie postępowania układowego (str. 1011). Nie można jednak przyjmować, że oświadczenie syndyka, że bezpłatnie będzie pełnił funkcje zarządu jest beskuteczne (str. 477), skoro syndyk może swym prawem do wynagrodzenia, jak też samym wynagrodzeniem swobodnie dysponować.

Ponieważ pr. upadł. nie przyznaje wierzycielom autonomii, nie rozstrzygają oni ani nie mają wpływu na postanowienie Sądu co do tego, kto ma być syndykiem lub członkiem rady wierzycieli.

Nie uważam za słuszny pogląd, że wierzyciel może cofnąć oświadczenie swoje dotyczące potrącenia (str. 546 i 573). Oświadczenie to raz złożone wywiera już skutki prawne i jednostronnie cofnięte być nie może.

Oświadczenie wierzyciela złożone w myśl art. 152 § 1 p. 5, że zrzeka się zabezpieczenia jest nie tylko wiążące odnośnie masy upadłości, jak przyjmuje Autor (str. 550), ale również w stosunku do upadłego, i wierzyciel po umorzeniu, uchyleniu lub ukończeniu postępowania upadł. zabepieczenia nie odzyskuje. Nie istnieje bowiem żaden stan tymczasowy i prawo zabezpieczenia wierzyciela nie jest w zawieszeniu, lecz gaśnie bezpowrotnie. Jeśli to była np. hipoteka, to musiała zostać definitywnie wykreślona.

Wątpliwym jest, czy sędzia-komisarz powinien odmówić uznania wierzytelności przedawnionej, choćby nikt tego nie zarzucił (str. 572), skoro art. 273 § 2 K. z. że sąd nie może uwzględnić zarzutu przedawnienia z urzędu, również w tym postępowaniu ma zastosowanie.

Nie celowe wydaje mi się wyjaśnienie do art. 165 pr. p., że sąd nie orzeka o zwrocie kosztów w toku postępowania jakie sę toczy na skutek sprzeciwu, lecz że dochodzić ich należy w drodze procesowej. Ustawa nie daje ku temu żadnej podstawy i dlatego sędzia-komisarz orzekając o sprawie, rozstrzygnie też o kosztach (art. 109 § 1 Kpc.).

Upadły nie może zd. m. kwestionować wypłaty z funduszów masy, do-

dokonanej na podstawie planu podziału (str. 601) i żądać zwrotu wypłaty od wierzyciela, gdyż ustalenie wiąże upadłego również później, a przysługuje mu tylko prawo żądania uchylenia mocy obowiązującej tytułu egzekucyjnego po myśli art. 170 § 2. Powództwo wniesione w myśl art. 170 § 2 po upływie roku należy oddalić, a nie odrzucić, jak przyjmuje Autor, gdyż nie jest to wada formalna, lecz prawno-materialna.

Przy art. 171 pr. up. omawia Autor teorie dotyczące istoty układu, z których jedne widzą w układzie umowę wierzycieli z upadłym, inne zaś akcentują, że jest to orzeczenie Sądu, opierające się na objawionej przez większość wierzycieli woli. Istnieje również teoria pośrednia, która wywodzi, że do skutków prawnych nazwanych układem dochodzi, gdy zaistnieją istotne okoliczności, a więc propozycje dłużnika, uchwała wierzycieli oraz postanowienie Sądu. Autor przychyla się do teorii, że układ, stanowi orzeczenie Sądu. Uważam jednak, że orzeczenie Sądu jest tylko fazą końcową. Istotą układu jest umowa zawarta w ramach ustawowych, zatwierdzona przez sąd. Samo orzeczenie sądu, bez umowy, nie jest układem i vice versa.

Wbrew dosłownemu tekstowi art. 177 pkt. 1, ale za celową uznać interpretację, że nie jest przeszkodą do dopuszczenia upadłego do układu uchylenie ogłoszonej upadłości, gdyż wtedy przyjąć należy, że upadłości nie było.

Dla dopuszczalności skargi kasacyjnej z art. 192 pr. up. nie trzeba przyjmować, jak to czyni Autor, że warunkiem jej jest żądanie w ciągu tygodnia od ogłoszenia sporządzenia uzasadnienia postanowienia na piśmie, skoro art. 192 mówi „o doręczeniu postanowienia", a art. 76 § 4 nakazuje sądowi samemu, bez wniosku strony, sporządzić uzasadnienie.

Zdaniem Autora układ nie stanowi odnowienia wierzytelności, lecz tylko jej zmniejszenie lub odroczenie czasu świadczenia (str. 677). Zapatrywanie to nie dałoby się zastosować do wierzytelności niepieniężnych (art. 155) lub w pieniądzach zagranicznych (art. 160), które są wciągnięte na listę w walucie krajowej. W tych wypadkach dłużnik jest obowiązany świadczyć co innego, zachodzą więc warunki odnowienia z art. 263 K. z.

Inaczej jest jednak w post. układ. gdzie zamiany dokonuje się tylko w celu uczestnictwa (str. 1035).

Niema zd. m. żadnego powodu, aby należność członków zarządu osób prawnych, którzy pobierają płacę, nie podciągać pod pojęcie pracowników z art. 203 § 1 p. 3.

Nie można przyznawać prawa wniesienia zarzutów przeciw planowi podziału według art. 208 tylko wierzycielowi, którego wierzytelność w razie uwzględnienia będzie choćby w części zaspokojona (str. 745). Ustawa nie zna takiego ograniczenia, a zgóry nie da się powiedzieć, czy dana wierzytelność będzie zaspokojna czy też nie, gdyż to zależy od zarzutów wniesionych przez innych wierzycieli.

Słusznie przyjmuje Autor, że uchylenie przez Sąd Apel. lub S. N. postanowienia o ogłoszeniu upadłości i polecenie zbadania sprawy powoduje, że nie istnieje upadłość (str. 775), jednak majątku nie można wydać upadłemu, dopóki nie będzie wniosek o ogłoszenie upadłości prawomocnie oddalony.

Po prawie upadłościowym komentuje Autor przepisy wprow. pr. upadł.

w sposób podobny jak pr. upadł. Art. 34 rozp. o umowie o pracę prac. um. uznaje Autor za nadal obowiązujący (str. 803), chociaż na str. 344 uznał ust. 2 tego art. za uchylony.

Szczegółowo omawia Autor przepisy dotyczące upadłości w ust. o spółdzielniach, przyjmując trafnie, że również z powodu zaprzestania płacenia długów w myśl art. 1 pr. up. można spółdzielni ogłosić upadłość (str. 845), nie można jednak tego uczynić z powodu nadmiernego zadłużenia. Art. 105 ust. o spółdzielniach wyklucza, jak to trafnie Autor podkreśla, tylko zawarcie układu w upadłości, nie zaś poza upadłością (str. 881).

Następnie komentuje Autor przepisy dotyczące upadłości w rozp. o kontroli ubezpieczeń i prawie bankowym, po czym przechodzi do prawa o postępowaniu układowym, poprzedzając sam komentarz omówieniem zasad tego postępowania. W uwagach tych Autor wskazuje często na analogię z prawem upadłościowym.

Należności z umowy o pracę, jak to trafnie zaznacza Autor (str. 930) nie są objete postępowaniem układowym bez względu na ich wysokość, czas powstania i trwanie.

Hipoteka sądowa uzyskana w ostatnim miesiącu przed otwarciem post. ukł. (art. 4 § p. 6) nie gaśnie w razie otwarcia post. układ., ale wierzytelność jest dotknięta układem (str. 932). Hipoteki sądowej nie można w toku postępowania ukł. nabyć odnośnie wierzytelności objętej tym postępowaniem, można ją jednak nabyć odndśnie wierzytelności, postępowaniem tym nieobjętej. (str. 1000).

Nadzorca sądowy jest zd. Autora osobnym organem publiczno-prawnym, przez sąd ustanowionym (str. 982', a nie jest reprezentantem wierzycieli.

Wbrew tekstowi art. 65 p. 1 pr. ukł. przyjmuje Autor, że warunki układu są zbyt krzywdzące ı sąd może odmówić zatwierdzenia układu, gdy tylko jeden wierzyciel głosował przeciw układowi (sιr. 1077). Art. 65 p. 1 mówi o wierzycielach, a nadto trudno mówić o skrzywdzeniu wierzycieli, gdy tylko jeden z nich głosuje przeciw układowi.

Nie uważam, by w układzie spółki jawnej nie można było zamieścić postanowienia, że układ obejmuje też spólników, jeżeli postępowanie samo ich nie dotyczy (str. 1085). Układ jest umową i dlatego mogą strony unormować stosunek wierzycieli spółki do spólników. Niema zatym żadnej przeszkody, by sąd nie miał takiego układu zatwierdzić.

W końcu Autor objaśnia szczegołowo art. 269—281 Kod. karnego, przepisy rozp. wydane odnośnie tych postępowań oraz przepisy o kosztach sądowych.

Uwagi, jakie mi się nasunęły przy studiowaniu tego tak bogatego w treść dzieła, nie mają na celu umniejszenia jego wartości. Chodziło raczej o podkreślenie bogactwa myśli, jakie dzieło to zawiera.

Prof. Allerhand nie zadawala sę wyjaśnieniem gramatycznym i logicznym danego przepisu, lecz zastanawia się również nad jego celem. Często Autor wykazuje, że brzmienie ustawy jest wadliwe lub że dany przepis bezprzedmiotowy. I tak np. art. 40 § 2 pr. up. jest wobec art. 610 K. z. bez-

przedmiotowy. Art. 51 § 5 in fine nie jest jasny, lecz Autor w drodze interpretacji stara mu się nadać właściwą treść. Przy art. 61 pr. up. zaznacza Autor, że stanowisko ust. co do prowadzenia procesów przeciw upadłemu nie jast odpowiednie (uw. 8). Art. 163 pr. up. należy stosować nie tylko wtedy, gdy istnieje wyrok prawomocny, lecz wogóle prawomocne orzeczenie sądowe. Art. 185 § 2 zd. 2 uznaje Autor wobec art. 147 za zbędny. Mimo, że art. 213 mówi o wejściu w prawa wierzyciela masy upadłości, to jednak Autor przyjjmuje, że wpisu dokonać należy na rzecz upadłego, skoro masa upadłości nie jest osobą prawną.

Zbytecznym jest podkreślać, że Autor zgłębił nie tylko literaturę dotyczącą prawa polskiego, lecz również i zagraniczną. Wystarczy przeczytać tylko spis literatury, by przekonać się, ile pracy prof. Allerhand w to dzieło włożył.

Literatura polska otrzymała z rąk najlepszego znawcy przedmiotu dzieło pierwszorzędnej wartości, roztrząsające i rozstrzygające wszelkie nasuwające się problemy. Prof. Allerhanda w dziele tym cechuje to, co w innych dziełach, a mianowicie, że nigdy nie tylko nie unika wątpliwości, ale z właściwą sobie głębokością i sumiennością je wyszukuje i na nie daje wyczerpującą odpowiedź.

Ktokolwiek będzie miał do czynienia z problemami omawianymi przez Autora, musi korzystać z jego głębokiego, wszechstronnego i wyczerpującego komentarza, którym literatura prawnicza polska szczycić się może.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.

Dr. ADOLF LIEBESKIND, adwokat — USTAWY CYWILNE, OBOWIĄZUJĄCE W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM, z przedmową Prof. FRYDERYKA ZOLLA, str. 644, Kraków 1937 Księgarnia Powszechna.

Obok zmian zasadniczych wprowadzonych przez trzy nowele i przepisy wprowadzające kodeksu zobowiązań uległ kodeks cywilny austriacki całemu szeregowi drobniejszych zmian, o których łatwo można w praktyce zapomnieć (np. ustawa z 21. X. 1919 r. rozp. z 28. XII. 1934 r. itd.). Toteż niepoślednią usługę oddał prawnikom Dr. Adolf Liebeskind przez opracowanie kodeksu cywilnego austriackiego, z uwzględnieniem wszystkich zmian, jakim kodeks ten uległ do 1937 r. Przy każdym przepisie, który uległ zmianie, autor podaje źródło zmiany. Ponadto podaje autor przy przepisach k. c. wszelkie przepisy związkowe, austriackie i polskie, przez co daje czytelnikom całokształt prawa cywilnego naszej dzielnicy.

Układ książki jest następujący: kodeks cywilny austriacki, patenty cesarskie wprowadzające k. c., kodeks zobowiązań, prawo hipoteczne z 1871 r. i około 40 ustaw związkowych, austriackich

i polskich starannie wybranych; bardzo szczegółowy skorowidz ułatwia orientację.

Dr. Liebeskind dokonał własnego przekładu kodeksu cywilnego austriackiego z języka niemieckiego. Przekład ten charakteryzuje się ścisłością językową, a od dawniejszych przekładów wyróżnia się korzystnie tym, że odpowiada współczesnemu rozwojowi języka polskiego. O przekładzie tym pisze z pełnym uznaniem w przedmowie do książki prof. Zoll:

„Mimo bardzo dobrych wzorów, jakie miał przed sobą w tłumaczeniach kodeksu cywilnego przez Jaworskiego, Wróblewskiego, Dbałowskiego i in., widać w przekładzie Dra Liebeskinda staranność w oddawaniu najwierniejszych myśli ustawodawcy bez mącenia czystości języka polskiego".

W końcu podkreślić należy zewnętrzne walory książki wydanej bardzo starannie przez Księgarnię Powszechną, która równocześnie wydała podobny zbiór ustaw cywilnych Województw Centralnych (w opracowaniu Łączyńskiego) i Ziem Zachodnich (w opracowaniu Mariańskiego).

DR. IGNACY ROSENBLUTH.

KODEKS PODATKOWY. Wydanie II uzupełnione i przerobione. Tom I. Prawo materialne. Opracowali: Dr. Juliusz Basseches i Mgr. I. Korkis. Lwów 1937 r. Skład główny: Księgarnia „Ewer".

Ustawodawstwo podatkowe w Państwie Polskim ulega ciągłej fluktuacji, Zwłaszcza rok 1935/36 wprowadził w tej dziedzinie ustawodawczej liczne i zasadnicze zmiany, których wpływ na życie gospodarcze i budżet państwowy daje się wyraźnie zauważyć. Zmiany te odnoszą się prawie że do każdego artykułu danej ustawy, i są w całym szeregu punktów tak istotne, że zachodziła w niejednym przypadku konieczność ogłaszania ich jednolitego tekstu.

Autorzy powyższej pracy, zachęceni powodzeniem, z jakim spotkał się ich Kodeks Podatkowy wydania I, przystąpili obecnie do zebrania wszystkich nastąpionych zmian, ułożenia ich w całość i uzgodnienia z dotychczasowymi tekstami ustaw tu, gdzie jednolite teksty nie zostały ogłoszone, w innych zaś wypadkach korzystali wprost z takich tekstów.

W związku z nowelizacją ustaw zostały też wydane nowe rozporządzenia wykonawcze o niepoślednim znaczeniu, które zostały również umieszczone w Kodeksie Podatkowym.

Tak zatym Kodeks Podatkowy obejmuje cały materiał dotyczący ustawodastwa podatkowego dziś obowiązującego, w zakresie podatków bezpośrednich. Ze względu na ogrom materiału podzielili autorzy swoją pracę na dwa tomy; pierwszy z nich, który ukazał się co dopiero z druku, obejmuje materialne prawo podatkowe, a więc przepisy o podatku dochodowym, przemysłowym, od nieruchomości, od lokali, gruntowy, specjalny od wynagrodzeń, od kapitału i rent, oraz od energii elektrycznej. Drugi zaś tom — jesz-

cze nie wydany, zawierać będzie formalne prawo podatkowe, a zatym ordynację podatkową i przepisy związkowe, przepisy o egzekucjach administracyjnych oraz o ulgach w spłacie zaległości podatkowej.

Autorzy zebrali w swej pracy w komplet ustawodawstwo w dziedzinie podatkowej, nie wyłączając najnowszych rozporządzeń wykonawczych i aktualnych okólników Ministerstwa Skarbu. Nader umiejętnie zestawili do każdego przepisu ustawy orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz przepisy związkowe.

Dzięki powyższym walorom, umożliwi niniejszy Kodeks Podatkowy natychmiastową orientację w tym tak licznym i rozrzuconym materiale. Praca ta odda niewątpliwie praktyczne usługi każdemu kontrybuentowi. Z należytym tedy zainteresowaniem oczekiwane jest ukazanie się drugiego tomu Kodeksu Podatkowego.

. Mgr. R. S.

BILANS I INWENTARZ A SĄD REJESTROWY. Opracował Dr. Stanisław Lisowski, Sędzia Sądu Okręgowego. Lwów 1937. Skład główny: Księgarnia „Ewer".

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1/VII. 1934 r. o rejestrze handlowym w wykonaniu przepisu § 3 art. LIX przepisu wprow. do Kod. Handl. wprowadziło obowiązek przedstawienia corocznie przez wszystkich kupców rejestrowych Sądowi Rejestrowemu odpisów bilansów i inwentarzy. W praktyce wykonanie tej inowacji nastręcza zainteresowanym, t.j. kupcom — przeważnie laikom ustaw, — wiele kłopotu i trudności.

Autor niniejszej pracy, miał na celu zapoznanie kupców rejestrowych z ich obowiązkami z ustaw wypływającymi, oraz wypełnienie luk, jakie wyłaniają się w praktyce przy stosowaniu tych przepisów. Skorzystał przy tym Autor ze swego długoletniego doświadczenia jako sędzia rejestrowy, — oddał w ręce zainteresowanych pracę, będącą zarysem zasadniczych pojęć ustawowych oraz postępowania przed sądem rejestrowym.

Całe zagadnienie ujął autor li tylko z punktu widzenia praktyki i dlatego praca ta ma tym większe znaczenie jako dostosowana do ogółu, dla laików.

, Mgr. R. S.

G. G.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Ad art. 4 dekretu walutowego (Dz. U. R. P. poz. 509/34). Układ, którym strony na wypadek spadku kursu dolara uregulowały zapłatę wierzytelności dolarowej i zabezpieczyły wierzyciela przed tym spadkiem w ten sposób, że dłużnik zobowiązał się różnicę kursu pokryć lub też na żądanie wierzyciela zapłacić mu dług zamiast w dolarach, we frankach szwajcarskich według określonej relacji — jest typowym zabezpieczeniem wierzyciela przed spadkiem kursu dolara, podpadającym pod zastosowanie art. 4 dekretu walutowego. O. S. N. 19. XI. 1936 r. C. II. 1438/36.

Ad art. 161 § 2 i art. 164 §. 1. k. z. Renta za zmniejszenie się widoków powodzenia z art. 161 § 2 k. z. i jednorazowe odszkodowanie z art. 164 § 1. k. z. wyłączają się wzajemnie i nie mogą być przyznane równocześnie. O. S. N. z 14. V. 1936 r. C. II. 210/36.

Ad art. 11 Rozp. Prez. Rzpl. z 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników i art. 469 § 3 k. z. Przepisy o wypowiedzeniu umowy o pracę, zawarte w kodeksie zobowiązań, nie mają zastosowania do robotników, podlegających przepisom rozp. Prez. Rzpl. z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników. O. S. N. z 11. V. 1936 r. Nr. C. II., 263/36.

Ad §. 469 u. c. i § 33. trzeciej noweli do u. c. Adnotacja zobowiązania się właściciela nieruchomości wobec drugiej osoby do wykreślenia pewnej hipoteki i do niedysponowania miejscem tejże hipoteki po umorzeniu długu nią zabezpieczonego nie przeszkadza przeniesieniu w dawne miejsce hipoteczne wierzytelność owej osoby drugiej, uprawnionej z adnotacji. O. S. N. z 11. V. 1936 r. Nr. C. II. 240/36.

Ad §. 158 u. c. Trzymiesięczny zawity okres z §. 158 u. c. odnosi się tylko do spraw o zaskarżenie ślubności rodu dzieci urodzonych w okresie czasu domniemania prawnego z §. 138. u. c. natomiast nie do skargi o ustalenie nieślubności rodu dziecka, urodzonego poza okresem z §. 138 u. c. O. S. N. z 17. IV. 1936 r. Nr. C. II. 2933/35.

Ad art. 8 ustawy z 29. III. 1933 r. (Dz. U. poz. 213). Brak uprzedniego wypowiedzenia kapitału hipotecznego przez wierzyciela nie może być powodem oddalenia jego powództwa o spłatę tegoż kapitału, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek za okres czasu, wskazany w art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. O. S. N. z 3. I. 1936 r. Nr. C. I. 1123/35.

Ad art. 343 k. p. c. Art 343 k. p. c. jako przepis wyjątkowy, nie ulega wykładni rozszerzającej i jak to wynika z jego wyraźnego brzmienia sto-

suje się tylko do spraw o szkody i straty lub o dochody, oraz dotyczy tych jedynie wypadków, gdy ustalenie wysokości należności nie może być podporządkowane ogólnej zasadzie obowiązku udowodnienia powództwa. O. S. N. z 18. XII. 1935 r. C. I. 1039/35.

Ad art. 70, 69 i 425 k. p. c. Pomimo wniesienia przez kilku powodów łącznego sporu, tryb zaskarżenia dla każdego z współuczestników pozostaje nadal uzależnionym od wysokości jego roszczenia (w sądzie pracy), bądź też przedmiotu zaskarżenia (w sądzie powszechnym) O. S. N. z 4. XII. 1935 r. Nr. C. I. 1593/35.

Ad art. 430 k. p. c. Zasądzenie przez sąd polubowny kosztów postępowania, aczkolwiek o nich nie wspomniano w zapisie, nie powoduje nieważności wyroku, jeżeli nastąpiło to na żądanie obu stron, wyrażone w pismach złożonych sądowi polubownemu. O. S. N. z 11. X. 1935 r. C. I. 339/35.

Ad ustawa z 31. VII. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75. poz. 741). **o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.** Ustawa z dnia 31. lipca 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. P. Nr. 56. poz. 346) oraz ustawy z dnia 18 marca 1920 r. (Dz. U. Nr. 28. poz. 165), ma za przedmiot użytki rolne, posiadane przez drobnych dzierżawców, nie zaś użytki lęśne bądź poleśne. Wobec tego działka gruntu o obszarze poniżej 5 hektarów, wydzierżawiona w celu wykarczowania pni, pozostałych po wyciętych drzewach, nie podlega ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. O. S. N. z 24 X. 1935 r. Nr. C. I. 767/35.

Ad art. 95. § 1. k. p. c. Dopóki przeciwnikowi procesowemu nie doręczono zawiadomienia, przewidzianego w art. 95. §. 1. k. p. c., dotychczasowy pełnomocnik uważany być musi wobec niego i sądu za uprawnionego do wszelkich czynności procesowych w granicach pełnomocnictwa i czynności jego są skuteczne i obowiązujące mocodawcę bez względu na to, czy pełnomocnictwo w stosunku wewnętrznym między pełnomocnikiem a mocodawcą już wygasło. O. S. N. z 2. I. 1936 r. C. I. 1309/35.

Ad art. 9. Rozp. z 16. III. 1928 r. (Dz. U. poz. 323). Organizowanie lub zakładanie przez pracownika w czasie trwania stosunku pracy własnego przedsiębiorstwa nie jest równoznaczne z prowadzeniem w tym czasie własnego przedsciębiorstwa i nie wytwarza jeszcze dla pracodawcy żadnej szkodliwej konkurencji, wobec czego nie uprawnia go do niezwłocznego rozwiązania umowy. O. S. N. z 5. XII. 1935 r. C. I. 1543/35.

Ad art. 32. lit. a. Rozp. Prez. Rzpl. z 16. III. 1928 r. Pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z pracownikiem, który wbrew elementarnym zasadom uczciwości i lojalności nadużył zaufania pracodawcy przez niezawiadomienie go o nadużyciach popełnianych przez innego, chociażby nawet swego bezpośredniego szefa. O. S. N. z 9. I. 1936 r. C. I. 2569/35.

Ad art. 400 § 1. k. p. c. O istocie żądań apelacyjnych rozstrzyga nie sam wniosek, lecz wywód skargi i całość jej treści. O. S. N. z 8. I. 1936 r. C. I. 2288/35.

Ad art. 16 prawa o sądach pracy z 24. X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 854) i art. 350 k. p. c. Stosowanie do art. 16 prawa o sądach pracy z 24 X. 1934 r. w związku z art. 350 k. p. c:. żądanie uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, jako odwoławczego od wyroku sądu pracy, należy zgłosić przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji, przepis bowiem § 1. art. 29 tego prawa dotyczy tylko sądów pracy i nie ma zastosowania do uzasadnienia wyroku sądu okręgowego, jako odwoławczego od wyroku sądu pracy. O. S. N. z 19. XII. 1935 r. C. I. 1699/35.

Ad art. 188. kod. zob. i art. 43 kod. handl. Prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego w tym samym lokalu, w którym prowadził przedsiębiorstwo dłużnik strony powodowej, korzystany nawet z jego klienteli, nie uzasadnia jeszcze pojęcia przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 188 kz. czy art. 43 k. h. a odstąpienie przedsiębiorstwa między żyjącymi może nastąpić tylko na podstawie wyraźnego układu, lub układu dorozumianego, między nabywcą a dłużnikiem. O. S. N. z 17. IX. 1936 r. C. II. 1038/36.

Ad art. 234 § 1. kod. zob. Przepisy art. 234 § 1. kod. zob. nie mają zastosowania do wypadku, gdy depozyt złożony został do sądu w dniu 1. IV. 1932 r. zatym przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, a nadto skład nie nastąpił w celach wymienionych w art. 231 i 237 kod. zob. O. S. N. 13. XII. 1935 r. C. II. 1786/35.

Ad art. 517 kod. zob. i art. 82 § 1. Rozp. Prez. z 27 X. 1933 r. (Dz. U. R. P. poz. 609). Przepis art. 517 kod. zob. stanowi wyraźnie, że wynagrodzenie należy się pośrednikowi tylko wówczas, gdy umowa w sprawie, w której pośrednik działał, przyjdzie do skutku, chodzi tu zatym o ważną umowę między stronami, a gdy takiej umowy brak, umowa pośrednika o wynagrodzenie jest bezskuteczna. Jeżeli zatym strony umówiły wszystkie warunki dotyczące kupna sprzedaży nieruchomości do kontraku jednak notarialnego nie doszło, to w braku formy umowy wymaganej przez art. 82 § 1. ust. not. umowa ta jest nieważna i w tym wypadku pośrednikowi żadne wynagrodzenie od stron się nie należy. O. S. N. z 22. XII. 1936 r. C. II. 1979/36.

Ad art. 12 Rozp. z 29. III. 1926 r. poz. 188 Dz. U. Pozwolenie twórcy na odtworzenie utworu jedynie w określonym lokalu rozrywkowym nie daje właścicielowi tego lokalu prawa reklamowania swego lokalu na zewnątrz omawianym utworem, albowiem o sposobie odtworzenia utworu rozstrzyga twórca. O. S. N. z 14. V. 1936 r. C. I. 2337/35.

Ad art. 3 ustawy z 2. VII. 1926 r. w tekście jedn. poz. 467 Dz. U. z r. 1930. Kto rozgłasza wiadomośści, mogące odstręczyć klientelę od nabywania wyrobów przedsiębiorstwa, winien celem uwolnienia się od odpowiedzialności z art. 3. ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, udo-

wodnić prawdziwość swych twierdzeń. O. S. N. z 17. IV. 1936 r. C. II. 2802/35.

Ad art. 4. Rozp. z 18. V. 1927 r. poz. 409 Dz. U. Termin czterotygodniowy, zakreślony pracodawcy dla dochodzenia swych szkód z kaucji, złożonej przez pracownika w związku z umową o pracę, jest terminem prekluzyjnym i niedotrzymanie tego terminu pozbawia pracodawcę prawa dalszego zatrzymania kaucji. O. S. N. z 17. IV. 1936 r. C. II. 2906/35.

Ad art. 112 Rozp. z 24 XI. 1927 r. poz. 911 Dz. U. Jeżeli pracownik umysłowy przez żadnego z pracodawców u których pracował, nie został ubezpieczony w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i u żadnego z nich nie przebył okresu składkowego, potrzebnego do nabycia prawa do danego świadczenia społecznego, zliczając jednak czas jego pracy u wszystkich pracodawców byłby ten okres składkowy już przebył wówczas za szkodę jaką pracownik poniósł wskutek utraty prawa do odnośnego świadczenia, odpowiadają wszyscy ci pracodawcy solidarnie co do podstawy wymiaru świadczeń, co do wysokości zaś świadczenia każdy z pracodawców w stosunku do ilości miesięcy, przepracowanych przez pracownika u niego. O. S. N. z 28. IV. 1936 r. C. II. 2989/35.

Ad art. 112 B. 6 — 30 p. 4 Rozp. z 24. XI. 1927 r. poz. 911 Dz. U. Po śmierci pracownika umysłowego, który wbrew przepisom obowiązującym, nie został zgłoszony do ubezpieczenia w Z. U. P. U., a po którym nie pozostała ani wdowa ani dzieci, matka ma przeciwko pracodawcy roszczenie o odprawę, jaką otrzymywałaby z Z. U. P. U., gdyby syn jej do ubezpieczenia był zgłoszony. O. S. N. 16. XII. 1936 r. C. II. 1769/35.

Ad art. 4, 25 Rozp. z 16. III. 1928 r. poz. 323 Dz. U. Przyznanie pracownikowi poborów takich, jakie ustanowiono dla urzędników stałych nie daje podstawy do przyjęcia, że pracodawca zrzekł się prawa dowolnego wypowiedzenia umowy o pracę. Rozporządzenie L. 1072/24 Dz. U. nakazujące zaszeregować pracowników Kas Chorych co do ich poborów do kategorii uposażeń funkcjonariuszy państwowych i to tak pracowników stałych jak i przyjętych za wypowiedzeniem nie zajmuje się zupełnie sprawę stabilizacji pracowników i nie stwarza podstawy dla wnioskowania o milczącej stabilizacji pracownika. O. S. N. 27. XI. 1936 r. C. II. 2005/36.

Ad art. 25, 39 Rozp. z 16. III. 1928 r. poz. 323 Dz. U. Sprzeczne z ustawą rozwiązania umowy przez pracodawcę nie uprawnia pracownika do żądania uznania umowy za wiążącą stronę nadal, lecz daje mu tylko prawo do żądania odszkodowania. O. S. N. 16. VII. 1936 r. C. II. 631/36.

Ad art. 32. Rozp. z 16. III. 1928 r. poz. 323 Dz. U. Samo podrobienie dokumentu sprzeczne z wolą pracodawcy i bez jego wiedzy jest nadużyciem zaufania i ważną przyczyną bezzwłocznego rozwiązania umowy pracy. O. S. N. 27. XI. 1936 r. C. II. 1803/36.

Ad art. 32 Rozp. z 16. III. 1928 r. poz. 323 Dz. U. Cofnięcie pracownikowi przez właściwą władzę administracyjną upoważnienia do kierownic-

twa ruchu w przedsiębiorstwie, w którym pracownik ten był jako kierownik ruchu zatrudniony, stanowi utratę uprawnień, koniecznych do zajmowania danego stanowiska i uprawnia pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę. Cofnięcie uprawnienia przez właściwą władzę administracyjną uchyla z pod rozpatrzenia sądu kwestię, czy cofnięcie to było uzasadnione. O. S. N. 29. IV. 1936. r. C. II. 2341/35.

Ad art. 2 ustawy z 29. III. 1933 r. poz. 213 Dz. U. Moratorium hipoteczne, o którym mówi art. 2 cyt. ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, gdy zachodzą warunki zastosowania jego przy egzekucji z nieruchomości zmierzającej do wyegzekwowania kapitału zabezpieczonego hipoteką umowną — winno być przez komornika stosowane z urzędu. Z mocy bowiem art. 10 p. 3 cyt. ustawy ulgi w zakresie oprocentowania i terminów spłaty, ustanowione tą ustawą (art. 1 i 2) osiągają skutek z mocy samego prawa wobec stron i osób trzecich. O. S. N. C. I. 2104/35.

Ad art. 582 kod. handl. z 27. VI. 1934 r. poz. 502 Dz. U. W zasadzie sam komisant jest stroną w stosunkach z osobą trzecią i jemu służy skarga przeciwko niej spowodu niewykonania zobowiązania, jeżeli jednak komisant wymienił komitentowi osobę, z którą zawarł transakcję, przestaje być odpowiedzialny osobiście za transakcję, z drugiej zaś strony komitent może żądać od komisanta przekazania praw i wierzytelności przeciwko osobie trzeciej. O. S. N. z 26. I. 1936 r. C. I. 880/35.

Ad art. IX. przep. wprow. k.p.c i art. 1, 8 Rozp. z 1 .IX. 1919 r. poz. 428 Dz. U. w brzmieniu Rozp. z 27. X. 1933 r. poz. 635 Dz. U. Spór o dopełnienie kontraktu kupna-sprzedaży dotyczącego nieruchomości, dla której przewłaszczenia wymagane jest zezwolenie władzy państwowej, może być przeprowadzony także przed uzyskaniem zezwolenia tejże władzy, jednak przewłaszczenie nie może nastąpić w księgach gruntowych, jeśli władza państwowa odmówi swego zezwolenia. Myślą i celem cyt. Rozp. były względy publiczne, w szczególności wola zabezpieczenia urzeczywistnienia zasad reformy rolnej. Wynika z tego oraz z art. 8 tego Rozp., że tylko władza ziemska powołana do strzeżenia interesu publicznego, spowodu braku zezwolenia władzy państwowej może wystąpić przeciw ważności umowy, strony zaś nie mogą powoływać się na brak tego zezwolenia i z tego powodu nastawać na ważność umowy, a spór między umawiającymi się na zasadzie prywatno-prawnej może być przeprowadzony jeszcze przed uzyskaniem zezwolenia władzy państwowej na przewłaszczenie. O.S.N. 9. X. 1936 r. C. II. 1169/36.

Ad art. 6 k.p.c. W myśl art. 6 k.pc. powództwo o roszczenie cywilne, wynikające z przestępstwa, może być wytoczone bezpośrednio przez sąd cywilny, bez konieczności uprzedniego wszczęcia odpowiedniego postępowania w sądzie karnym i ukończenia tego postępowania, jak to jest wymagane przepisem art. 6 k.p.c. i dlatego pod rządem k.p.c. skarga o odszkodowanie spowodu wyrządzonych powodowi przez pozwanych szkód i strat wskutek ich zmowy przy sprzedaży publicznej nieruchomości, której był on wówczas współwłaścicielem, na jego szkodę może być skutecznie wniesiona przed sąd

cywilny mimo nieuzyskania wyroku sądu karnego, skazującego pozwanych za tę zmowę. Odmienny wniosek sądu apelacyjnego nie jest należycie uzasadniony. O. S. N. 1. IV. 1936 r. C. I. 2105/35.

Ad art. 10 ust. 3 a) k.p.c. i art. 288 lit. c) u.s.p. Do właściwości sądów grodzkich należą bez względu na wartość przedmiotu sporu roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym a tak samo według art. 288 lit. c) u s.p. do właściwości sądów grodzkich, bez względu na wartość przedmiotu sporu, należą spory o roszczenia majątkowe matki dziecka, związane z nieślubnym ojcostwem. Spór zaś wytoczony przez matkę ojcu nieślubnego dziecka o odszkodowanie spowodu zmniejszenia się jej widoków zamążpójścia, nie pozostaje w związku z nieślubnym ojcostwem, gdyż podstawą odnośnego roszczenia jest ujma w dalszym powodzeniu matki, a nie fakt urodzenia nieślubnego dziecka. O. S. N. 3. IV. 1936 r. C. II. 74/36.

Ad art. 413 k.p.c. Na orzeczenie sądu II. instancji, odmawiające wnioskowi o zawieszenie wykonalności wyroku, nie służy stronie żaden środek odwoławczy do Sądu Najwyższego. O. S. N. 20. XII. 1935 r. C. II. 1876/35.

Ad art. 561 § 1 p. 4 i art. 566 k.p.c. Jeżeli egzekucja ulega umorzeniu na podstawie ustawy, stosować należy przepisy art. 561 § 1 p. 4 i § 2 ewentualnie § 4 k.p.c. tzn. organ egzekwujący powinien umorzyć lub przynajmniej zawiesić postępowanie z urzędu. Jeżeli tego nie uczyni, dłużnik może żądać umorzenia egzekucji, a na odmowne postanowienie komornika wnieść zażalenie do sądu. Nie dopuszczalne jest natomiast w przypadku powyższym wytaczanie powództwa o umorzenie egzekucji na podstawie art. 566 § 1 p. 2 k.p c. Na podstawie tego ostatniego przepisu można żądać w drodze powództwa umorzenia egzekucji, gdy po powstaniu tytułu egzekucyjnego (o ile zaś chodzi o wyrok sądowy — po zamknięciu rozprawy) nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło albo nie może być egzekwowane. Z postanowienia tego przepisu, że zdarzenie to powinno być stwierdzone dowodem na piśmie, wynika, że chodzi tu o zdarzenia, które mogą być przedmiotem sporu i wymagają udowodnienia dokumentem. Takim zdarzeniem nie może być wydanie ustawy, nakazującej umorzenia egzekucji lub postanawiającej, że pewne zobowiązania nie mogą być w ogóle lub przez pewien okres czasu egzekwowane. O.S.N. 10. II. 1936 r. C. III. 894/35.

Mgr. R. S.

II.

Orzecznictwo karne.

Ad art 250 k.k. Dla zastosowania art. 250 k.k. konieczne jest ustalenie czy i jaka zbrodnia lub występek składały się na treść groźby sprawcy. Użycie jedynie ustawowego wyrażenia, że oskarżony grozi popełnieniem występku, bez skonkretyzowania, czy i jaki występek miało stanowić doniesienie o prowadzonej przez K. propagandze antyhitlerowskiej nie daje S. N.

możności sprawdzenia, czy prawidłowo został stan prawny ujęty. — O. 27. II. 1936. 3 K. 1236/35. Zb. orz. 338/36.

Ad art. 252 k.k. Przez „wdarcie się" według art. 252 k.k. należy rozumieć wszelkie bezprawne przedostanie się do miejsc w przepisie tym wymienionych wbrew jawnej lub dorozumianej woli osoby uprawnionej do dysponowania nimi. Umowy, ograniczające prawo jednostki do swobodnego w rozumieniu art. 252 k.k. dysponowania swym mieszkaniem są nieważne. O. 17. III. 1936. 3 K. 2218/35. Zb. orz. 370/36.

Ad art. 255 k.k. Przepis art. 24 prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. poz. 733/32) stwarza przywilej dla zawodu, nie zaś dla stanu adwokata, zaczym adwokat sam jako strona, ponosi odpowiedzialność karną na zasadach ogólnych. O. 16. III. 1936. 3 K. 2165/35. Zb. orz. 367/36.

Ad art 255 k.k. Dla bytu występku z art. 255 k.k. niezbędne jest istnienie osoby trzeciej wobec której dokonano pomówienia. Za osobę trzecią nie może być uznana osoba, której ten sam zarzut hańbiący dotyczy. — O. 9. III. 1936. 2 K. 2242/35. Zb. orz. 349/36.

Ad art 255 k.k. Oświadczenie, naruszające cześć innej osoby może być również złożone w obronie swego prawa. Traci ono cechy bezprawności, gdy przedmiotowo zdolne jest służyć tej obronie i podmiotowo jest podyktowane wolą sprawcy wystąpienia jedynie i wyłącznie w obronie swego prawa. W tym wypadku musi być wyłączony animus iniuriandi zamiar zniesławienia może istnieć nawet w wypadku, gdy sprawca formalnie działa w akcji obronnej. Uwidacznia się on bądź z formy oświadczenia, bądź z jego treści, o ile jest oparta na faktach świadomie zmyślonych, lub gdy wychodzi oczywiście poza ramy konieczności, wskazanej celem obrony prawa. O. 28. X. 1935. 1 K. 686/35. Zb. orz. 156/36.

Ad art. 291 w związku z art. 255 k.k. Artykuł 291 k.k. penalizujący surowiej czyny urzędnika, niż takie same czyny nieurzędników podlega wykładni ścisłej.

Urzędnik dopuszczający się zniewagi (art. 255 k.k.) w procesie karnym dyscyplinarnym lub w przygotowawczym stadium do obu procesów w charakterze oskarżonego lub podejrzanego o naruszenie swych obowiązków służbowych, nie popełnia zniewagi jako urzędnik, w rozumieniu art. 291 k.k., gdyż sytuacja prawna proceduralnie charakteryzuje się pojęciowo stosunkiem danej osoby jako „oskarżonego, a nie urzędnika".

Dla zastosowania art. 291 k.k. do urzędnika-oskarżonego, dopuszczającego się zniewagi w obronie procesowej powinny istnieć inne „związki" niż te, które wypływają z jego sytuacji procesowej. Zniewaga zawarta w obronie oskarżonego urzędnika w dochodzeniu o charakterze dyscyplinarno-służbowym może być zakwalifikowana z art. 255 k.k., lecz bez związku z art. 291 k.k. O. 23. X. 1936. 1 K. 548/36.

Ad art. 88 i art. 515 k.p.k. W razie stwierdzenia ubóstwa oskarżonego i zgłoszenie przez niego prośby o wyznaczenie obrońców z urzędu, prezes Sądu obowiązany jest obrońcę wyznaczyć. Nieuzasadniona odmowa wyznacze-

nia obrońcy z urzędu niezawsze musi spowodować uchylenie wyroku, a tylko w wypadkach wskazanych w art. 88 k.p.k. W przypadkach przepisem tym nieobjętych, jedynie w warunkach art. 515 k.p.k., t.j. jeżeli w konkretnym przypadku mogła mieć wpływ na treść wyroku. O. 20. II. 1936. 1 K. 47/36. Zb. orz. 322/36.

Ad art. 368, 369, 370 i 514 k.p.k. W przypadku nie sporządzenia uzasadnienia wyroku co do wszystkich oskarżonych przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych, Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do zwrotu akt Sądowi, który wydał zaskarżony wyrok celem sporządzenia dodatkowego uzasadnienia wyroku, lecz dotyczący zarzut kasacyjny rozpoznaje w zwykłym trybie kasacyjnym. (Postanowienie składu 7 sędziów Izby karnej Sądu Najwyższego z 30. V. 1936. Zb. orz. 291/36).

Ad art. 490 § 3 k. p. k., art. 340 i 341 k. p. k. Z treści przepisu § 3 art. 490 k. p. k wynika konieczność ujawnienia na rozprawie przeprowadzonych w tym trybie dowodów przez odczytanie sporządzonych w myśl tego przepisu protokołów bez względu na zgodę stron i bez względu, czy zachodzą warunki §§ 3 i 2 art. 340 i 341 k. p. k. O. 4. XII. 1935. 3 K. 1373/35 Zb. orz. 231/36.

Ad art. 6 punkt 3 ustawy z dnia 2. I. 1936 r. o amnestii (Dz. U. poz. 1) w związku z art. 60 i 555 k. p. k. W każdej sprawie podpadającej w zasadzie pod amnestię należy stwierdzić, czy nie zachodzi wyłączenie z art. 6 punkt 3 ustawy chociażby ustalenia takiego odnośny wyrok nie zawierał. O. 30. IV. 1936 r. 1 K. 162/36.

Ad art. 2 k.k. Przy ocenie względności ustawy kwestia środków zabezpieczających nie ma znaczenia, sokoro art. 2 § 4 k.k. nawet przy stosowaniu dawnej ustawy pozwala na stosowanie środków zabezpieczających według przepisów nowej ustawy. Z u z a s a d n i e n i a: Środki zabezpieczające nie mają charakteru kary, lecz mają na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępczością. O. 17. III. 1936. 3 K. 300/36. O. S. P. 618/36.

Ad art. 17 i 18 k.k. Podejrzenie co do istnienia okoliczności z art. 17 lub 18 k.k. nie uzasadnia zawieszenia postępowania w myśl art. 5 k.p.k. O. 21. IV. 1936 2. K. 158/36 O.S.P. 603/36.

Ad art. 21, 240 i 241 k.k. Obustronne nieprzymuszone przystąpienie do bójki, oraz inne poboczne okoliczności, towarzyszące starciu i przebiegowi bójki, nadają bójce treść zbliżoną do walki nie podstępnej i złośliwej, lecz uczciwej, honorowej, zbliżonej do pojedynku, przy którym w równych szansach godzi się na nietykalność przeciwnika, lecz z wystawieniem i swej nietykalności na takież niebezpieczeństwo. W przeciwstawieniu do tych cech pobicie jest zawsze połączone z przewagą napastnika, z afektem i nastawieniem jednostronnym, przeważnie nieoczekiwane dla napadniętego i z pozbawieniem środków obrony.

W każdym poszczególnym wypadku przestępstwa z art. 240 i 241 k.k.

Sąd wyrokujący ma obowiązek określić przede wszystkim, czy zachodzi bójka, czy też pobicie. Od tego zależy i rozstrzygnięcie, kiedy sytuacja pozwala na zastosowanie przepisów art. 21 k.k. Nie może być mowy o obronie koniecznej, kiedy strony walczące dobrowolnie przyjmują stan bójki i posiadają równoznaczne szanse do napaści i obrony, z których to szans korzystają jednakowo. Natomiast pobicie, które zachodzi zarówno z jednostronnej inicjatywy, nieoczekiwanie dla napadniętego, prawie zawsze wyrokuje obronę konieczną lub jej przekroczenie. O. 5. III. 1936 l. K. 1289/35. O. S. P. 595/36.

Ad art. 23 i 235 k.k. W razie usiłowania przestępstwa uszkodzenie ciała przy spowodowaniu skutku lżejszego lub żadnego — musi być udowodniony zamiar spowodawania cięższego skutku, wydedukowany z okoliczności, wśród jakich działanie nastąpiło, przyczym do przypisania sprawcy usiłowania sprowadzenia cięższego skutku wystarczy zamiar wynikowy, t.j. przy umyślnym targnięciu się na nietykalność cielesną pokrzywdzonego przewidywanie możliwości sprowadzenia cięższego skutku i godzenia się na to. O. 28. XI. 1935. 2. K. 1371/35.

Ad art. 91 § 3 k.k. Kwit za otrzymany datek dobroczynny, jako stanowiący dowód stosunku prawnego (darowizna), podpada pod pojęcie dokumentu w rozumieniu art. 91 § 3 k.k. O. 10. VII. 1936 3 K. 681/36.

Ad art. 129 i 132 K. K. Czynność urzędowa musi być uznana za prawną w rozumieniu art. 129 k.k., gdy leży w zakresie władzy danego urzędnika i nie wyłamuje się w sposób stanowczy z pod ustalonego przez prawo trybu postępowania. Dla oceny „prawności" czynności urzędowej jest bez znaczenia zagadnienie jej celowości i merytorycznego usprawiedliwienia, ponieważ tylko formalne, a nie materialne uprawnienie do czynności urzędowej decyduje o ochronie z art. 129 i 132 K.K. O. 5. V. 1936 1 K. 273/36. O.S.P. 446/36.

Ad art. 140 i 255 K.K. Brak w czynie składającego zeznania znamion przestępstwa z art. 140 K.K. nie przesądza kwestii jego odpowiedzialności z art. 255 K.K. a nie złożenie skargi przez prokuratora o ukaranie świadka za fałszywe zeznania nie uwalnia sądu od obowiązku rozpatrzenia tego zeznania pod kątem widzenia art. 255 K.K., jeżeli oskarżyciel prywatny złożył skargę o to przestępstwo. O. 28. VII. 1936 3. K. 497/36.

Ad art. 187 K.K. Poprawienie dokumentu, nawet zgodnie z oświadczoną wolą stron, lecz bez ich zgody na poprawienie lub za zgodą notariusza, jako nadanie mu treści, jakiej w swej pierwotnej formie nie zawierał, jest karalne w myśl art. 187 K.K. jako sfałszowanie dokumentu. O. 12. VIII. 1936 3. K. 845/36.

Ad art. 205 K.K. Stosunkiem zależności, w rozumieniu art. 205 K.K., jest taki stosunek prawny lub faktyczny, kiedy los danej osoby w większym lub mniejszym stopniu zależy od innej osoby, przytym obojętne jest, czy sprawca sam może rozstrzygnąć o nim, chodzi tylko o to, aby miał możność

wywarcia bezpośredniego, lub choćby pośredniego wpływu na kształtowanie się losu danej osoby i aby tego nadużył. Dla stosowania art. 205 K.K. konieczne jest pod względem przedmiotowym istnienie stosunku zależności lub krytycznego położenia ofiary, pod względem zaś podmiotowym — świadomość sprawcy, że dana osoba znajduje się w stosunku zależności od niego lub w położeniu krytycznym, i chęci wyzyskania tego, w celu zniewolenia jej do czynu nierządnego. Błędne mniemanie danej osoby, że znajduje się w stosunku zależności do sprawcy, nie wystarcza, gdyby jednak sprawca sam wytworzył w psychice pokrzywdzonej osoby błędne w tym względzie mniemanie, albo gdyby to błędne mniemanie świadomie wyzyskał, odpowiadałby z art. 204 K.K. za doprowadzenie do czynu nierządnego podstępem. O. 14. VIII. 1936 1 K. 208/36.

Ad art. 235 K.K. Przestępstwo z winy nieumyślnej, popełnione przez niedbalstwo zachodzi nietylko wtedy, gdy sprawca nie dopełnił czynności nakazanej przez ustawę, czy rozporządzenie lecz również i w tych wypadkach, gdy sprawca czynu, samego przez się obojętnego punktu widzenia nakazów, czy zakazów prawa, aczkolwiek nie przewidywał skutku przestępnego mógł jednak lub powinien był przewidzieć, o ile skutek ten pozostawał w przyczynowym związku z popełnionym niedbalstwem. O. 16. I. 1936. 2 K. 1793/35.

Ad art. 251 i 261 K.K. Do istoty przestępstw z art. 251 i 261 K.K. należy rzeczywiste zmuszenie pokrzywdzonego do działania, przewidzianego w tych artykułach. Jeżeli rzeczywiście zmuszenie nie nastąpiło, zachodzi usiłowanie. O. 20. IV. 1936 1. K. 18/36. O.S.P. 444/36.

Ad art. 254 K.K. i art. 10 ustawy z 2. VIII. 1936 poz. 467/36. Nie można utożsamiać czy włączać tajemnic zawodowych, technicznych i handlowych przedsiębiorstwa (art. 10 ustawy z 2. VIII. 1936) o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w zakres tajemnic prywatnych, chronionych przez art. 254 k.k., w którym chodzi w zasadzie o obowiązek zachowania tajemnicy, z jaką osoba wykonywująca zawód lub funkcję publiczną, albo jej pomocnik, zapoznali się wskutek wykonywania zawodu lub funkcji w odniesieniu do osoby postronnej, korzystającej dobrowolnie z ich usług, czy też podlegającej przymusowo ich czynnościom. O. 16. IV. 1936. 2 K. 2474/35 Zb. orz. 400/36.

Ad art. 255 § 2 k.k. Pojęcie działania w obronie uzasadnionego interesu publicznego dla bytu swego wymaga nietylko ustalenia, że działanie sprawcy przedmiotowo było zdolne służyć obronie tego interesu, lecz ponadto, że i podmiotowo było podyktowane wolą sprawcy wystąpienia nie w innym celu. Względy inne, jak chęć przeprowadzenia porachunków osobistych itp., nie pozwalają powoływać się sprawcy na obronę uzasadnionego interesu publicznego, choćby nawet zewnętrzne pozory tej obrony zachodziły. O. 5. XII. 1935. 1. K. 1039/35.

Ad art. 255 k.k. Do uznania, że działanie nosiło charakter działania publicznego, wystarczy ustalenie, że ze względu bądź na miejsce lub sposób

działania mogło ono dojść do wiadomości indywidualnie i liczbowo nieokreślonej liczby osób, niezależnie od tego, czy skutek ten istotnie nastąpił. O. 16. VII. 1936 2 K. 695/36.

Ad art. 262 § 1 k.k. Przepis § 1 art. 262 k.k. obejmuje wypadki, w których sprawca ujawnia wolę rozporządzania jakby swym własnym mieniem cudzym, które w jakikolwiek przypadkowy, przy czym jednak sam przez się nieprzystępny sposób, znalazło się w jego posiadaniu. O. 8. VIII. 1936 2 K. 461/36.

Ad art. 262 k.k. Samowolne potrącenie, jako użycie rzeczy na pokrycie długu właściciela, zatym na jego rzecz, jako też potrącenie z pieniędzy przeznaczonych na specjalne cele — nie jest przywłaszczeniem z art. 262 k.k. Przywłaszczenie z art. 262 k.k. w odróżnieniu od kradzieży (zaboru rzeczy z zamiarem przywłaszczenia) wymaga faktycznego rozporządzenia rzeczą cudzą w sposób wykluczający jej użycie na rzecz właściciela. O. 12. VIII. 1936. 3 K. 845/36.

Ad art. 287 k.k. Przedmiotem podstawowym ochrony prawnej z art. 287 k.k. jest dobro idealne, które stanowią — prawda w urzędowaniu i zaufanie zarówno władzy urzędowej jakoteż ogółu obywateli do wszystkiego tego, co urzędnik poświadcza. Wyłączenie ustaleniami sądu działania oskarżonego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pozbawia czyn — poświadczenia przez urzędnika nieprawdy co do okoliczności, mających znaczenie prawne, — tylko cechy zbrodni z art. 287 § 2 k.k., lecz nie czyni tegoż poświadczenia bezkarnym ze stanowiska art. 287 § 1 k.k. skoro zamiar zrządzenia szkody majątkowej do składu istoty czynu tego występku w ogóle nie należy. O. 20. XI. 1936. 1 K. 622/36.

Ad § 2 Rozp. Min. Skarbu z 31. I. 1931 r. Dz. U. poz. 51 i art. 1 ustawy z 30. I. 1931 r. Dz. U. poz. 45. Z brzmienia § 2 Rozp. Min. Skarbu z 31. I. 1931 Dz. U. poz. 51 w związku z art. 1 ust. z 30.0 I. 1931 r. Dz. U. poz. 45 o monopolu zapałczanym wynika, iż przez zapalniczkę rozumie się tylko takie przyrządy do niecenia ognia, które mają na celu zastąpić zapałkę. Z uzasadnienia: Do uznania określonego przyrządu za zapalniczkę potrzebne są dwa wymogi, a to aby przyrząd z konstrukcji swojej przeznaczony był do niecenia ognia i aby zastępował zapałkę. O. 9. III. 1936 r. 3 K. 93/36 Zb. orz. 351/36.

Ad art. 176 Ordynacji Podatkowej z 15. III. 1935 r. w przeciwstawieniu do art. 264 k.k. Czyn sprawcy, polegający na przedłożeniu Urzędowi Skarbowemu cudzych deklaracyj celnych na transporty eksportowe, jako swoich własnych i uzyskania dla sprawy na skutek takiego wprowadzenia w błąd Urzędu Skarbowego zwolnienia od uiszczenia podatku przemysłowego, należy zakwalifikować z odnośnych przepisów ordynacji podatkowej a nie z art. 264 k.k. Przepisy ordynacji podatkowej stosuje się do cytowanego stanu faktycznego w brzmieniu tak po nowelizacji z dnia 14. I. 1936 r. jak i przed nowelizacją, kiedy wyrazy „o ile za czyn nie grozi kara surowsza w myśl k.k.", nie były jeszcze skreślone w art. 179 dawnej a art. 176 nowej numeracji.

Czyn cytowany wyżej podpada pod przepisy ordynacji podatkowej z art. 176 łącznie z art. 163 punkt C. ponieważ przepisy te jako szczególne wyłączają kwalifikację z art. 264 k.k. stanu faktycznego przewidzianego ich dyspozycjami. O. 28. VII. 1936 r. 3 K. 787/36.

Ad art. 23 prawa celnego z dnia 27. X. 1933 r. Dz. U. poz. 610 oraz art. 45 i nast. u.k.s. Obcokrajowiec mieszkający w Polsce, lecz zarobkujący w kraju ojczystym w razie przewiezienia na obszar celny Państwa Polskiego nowego przedmiotu nabytego w kraju ojczystym, przeznaczonego do osobistego użytku, nie odpowiada za przemyt tego przedmiotu, aczkolwiek nie jest on podróżnym (§ 16 rozp. wykon. Min. Skarbu z 9. X. 1934 r. Dz. U. poz. 820) lecz przekracza granicę za przepustką graniczną lub kartą cyrkulacyjną. Z u z a s a d n i e n i a: Teza powyższa nie opiera się na rygorystycznym brzmieniu art. 22 prawa celnego ani cytowanego wyżej rozp. wykon. Min. Skarbu, wychodząc z założenia, iż obcokrajowiec, zarobkujący we własnym kraju, ma prawo zaopatrywania się w przedmioty osobistego użytku w kraju ojczystym i od tych przedmiotów nie przeznaczonych na sprzedaż nie należy pobierać cła. O. 22. XII. 1936 r. 3 K. 1234/36.

Ad art. 113 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. Dz. U. poz. 384. Prawo o ochronie wynalazków i wzorów ma na celu uprzywilejowanie nowej myśli i obronę nowego pomysłu, upostaciowanego w realny kształt przed bezprawnym wykorzystaniem tej myśli przez osoby trzecie; większa lub mniejsza dokładność naśladownictwa pomysłu, większa lub mniejsza sprawność działania naśladowanego urządzenia nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia, jeśli istotna myśl urządzenia jest ta sama. O. 10. X. 1936 r. 2 K. 489/36.

Ad art. 2 p. 2 ustawy amnestyjnej. O tym, czy dane przestępstwo podpada pod przepis p. 2 art. 2 ustawy z 2 stycznia 1936 r. o amnestii rozstrzyga nie kara wymierzona sprawcy lub grożąca mu w konkretnym wypadku, lecz wyłącznie kara, jaką jest zagrożony przewidziany w ustawie stan faktyczny, jakiemu czyn sprawcy odpowiada. Pod przepis p. 2 ust. 2 art. 2 ustawy o amnestii nie podpadają w zasadzie przestępstwa skarbowe zagrożone karą pieniężną lub grzywną „ruchomą" wymierzaną w pewnych wielokrotnościach a pozbawioną oznaczenia z góry określonej jej najwyższej granicy. O. 2. VIII. 1936 r. 3. K. 597/36.

Ad art. 40 K.p.k. Rozważenie sprawy o zniewagę przez ten sąd, w którym znieważony sędzia urzęduje, przez innego sędziego, w tymże sądzie urzędującego, samo przez się w niczym nie zagraża prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości. O. 18. VII. 1936 r. 1. K. 394/36.

Ad art. 56 i in. K.p.k. w związku z art. 255 § 6 k.p.k. Kierownik sądu jest władzą przełożoną w rozumieniu § 5 art. 255 k.k. zniesławionego sędziego i bądź na jego prośbę, bądź z własnej inicjatywy może złożyć wniosek o ściganie zniesławiającego. Z chwilą złożenia wniosku o ściganie, czynności władzy przełożonej (kierownika sądu) są w danej sprawie skończone, zaś

ściganie przestępstwa przechodzi w ręce uprawnionego oskarżyciela publicznego zgodnie z przepisami k.p.k. Kierownik sądu w powyższym przypadku nie jest władny wnosić i popierać oskarżenia, ani zapowiedzieć i wywodzić apelację, gdyż prawo nie nadaje mu charakteru oskarżyciela publicznego. O. 30. IX. 1936 r. 2. K. 899/36.

Ad art. 89 K.p.k. Prezes sądu na mocy art. 89 k.p.k. może wyznaczyć obrońcę z urzędu oskarżonemu, który spowodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony, bez formalnego przyznania oskarżonemu przez sąd prawa ubogich. O. składu 7 sędziów z dnia 24. X. 1936 r. 3. K. 667/36.

Ad art. 289 k.p.k. Z treści § 2 art. 289 k.p.k. nie wynika, by oskarżonemu nie przysługiwało zażalenie na postanowienie sądu nieuwzględniające zarzutu niewłaściwości miejscowej w prawidłowym czasie podniesionego. O. 21. II. 1936 r. 3. K. 2341/35. Zb. orz. 332/36.

Ad art. 294 k.p.k. Jeżeli oskarżony ma kilku obrońców, to jest obowiązany sąd do zawiadomienia o terminie rozprawy każdego ustanowionego obrońcę, a więc wszystkich, z których pomocy oskarżony chce korzystać, nie zaś jednego z nich lub niektórych wybranych przez sąd dowolnie lub według swego uznania. O. 28. X. 1935 r. 1. K. 642/35.

Ad art. 337 § 1 i § 2 k.p.k. Z treści § 2 art. 337 k.p.k. wynika, że przepis § 1 art. 337 k.p.k. nie używa wyrażenia „postępowanie dowodowe" w znaczeniu ścisłym formalnym, jako nazwy stadium przewodu sądowego w zrozumieniu Ks. III. k.p.k., lecz ma na myśli ujawnienie wszelkiego w ogóle materiału faktycznego, który może się stać podstawą orzeczenia (art. 360 k.p.k.), każdy zatem z większej ilości oskarżonych ma prawo być obecnym przy badaniu wszystkich innych współoskarżonych, — gdyż wyjaśnienia ich mogą w stosunku do niego być uznane przez sąd za dowód w materialnym tego słowa znaczeniu. Niemniej przewodniczący lub sąd rozstrzyga na zasadzie swobodnego uznania, czy należy się obawiać, iż obecność oskarżonego mogłaby oddziałać na innych współoskarżonych, zawarte zaś w danym przepisie słowa „tylko wyjątkowo" zawierają dla sądu wskazówkę, że przy ocenie, czy rzeczona obawa zachodzi należy postępować z wielką ostrożnością i nie korzystać z tego przepisu pochopnie. O. 13. III. 1936 3 K. 2365/35. Zb. orz. 366/36.

Ad art. 378 k.p.k. W przypadku złożenia zapowiedzenia kasacji w jednym dniu przez dwóch obrońców w sprawie, sąd doręcza w myśl § 3 art. 378 k.p.k. odpis wyroku temu z nich, który wyraźnie wnosił o doręczenie odpisu wyroku. O. 27. IX. 1935 3 K. 885/35.

Ad art. 493 § 1 b k.p.k. Uzasadnienie odmówienia przez Sąd odwoławczy przesłuchania nowego świadka, tym, że okoliczność, na którą ten świadek miałby być przesłuchany, została już wyjaśniona zeznaniami innych świadków, narusza przepisy ustawy. Kodeks postępowania karnego nie zna świadków uprzywilejowanych, których zeznań nie można obalać przez innych świad-

ków, nie ma zasady odmowy wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, bez przeprowadzenia dowodów, — wskazanych na istotne okoliczności. Założenie, że pewne okoliczności zostały już w niezbity sposób ustalone, może być podstawą odmowy przeprowadzenia dowodu, ale pod warunkiem logicznego uzasadnienia niemożności przeprowadzenia dowodu, np. kategoryczny wynik chemicznej i fotograficznej ekspertyzy. O. 30. VI. 1936 3 K. 770/36.

Ad art. 497 w związku z art. 360 K.P.K. Zeznania świadków, złożone w postępowaniu odwoławczym przed tymże sądem na poprzedniej odroczonej rozprawie, powinny być na następnej rozprawie apelacyjnej objęte sprawozdaniem sędziego, a w razie potrzeby w całości lub w części odczytane (art. 497 K.K.P.) i w myśl art. 360 K.P.K. sąd odwoławczy może oprzeć się na nich w wyroku (28. VII. 1936. 1 K. 1388/35).

Ad art. 574 k.p.k. Rozpoznanie i osądzanie sprawy z oskarżenia prywatnego w obydwu istniejących instancjach merytorycznych stanowi w stosunku do oskarżycieli prywatnych, którzy zaliczki wymaganej art. 574 k.p.k. nie złożyli i oświadczyli, że nie są jej w stanie złożyć, rozpoznanie sprawy bez żądania uprawnionego oskarżyciela (§ 1 art. 2 k.p.k.) i powoduje konieczność uchylenia wyroków obydwu instancyj merytorycznych i umorzenie całego postępowania. (Wyrok S. N. 5. VI. 1935 2 K. 1114/34.

Drukarnia Pospieszna, Kraków, Karmelicka 34.